Numer dzisiejszy zawiera 16 stron.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9056. *Lwów, piątek 29 listopada 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Protest Polski w Berlinie.

Komuniści zdemolowali lokal undowskiego „Nowego Czasu".- Niemowlę z ptasią główką... - Pożar młyna w Tarnopolu.

MARSZ. PIŁSUDSKI WRACA DZIŚ DO WARSZAWY.

Warszawa, 27. listopada. (AW). Według wiadomości ze sfer wojskowych, **Marsz. Piłsudski** wraca z Wilna do Warszawy w czwartek rano.

———o———

MIN. PRYSTOR U PREMJERA.

Warszawa, 27. listopada. (AW). P. premjer **Świtalski** przyjął dziś min. pracy **Prystora.**

———o———

PRZEJAŻDŻKA INSPEKCYJNA MIN. KUHNA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. (st) Dziś przedpołudniem min. komunikacji Kühn odbył **przejażdżkę inspekcyjną na parowozie nowej konstrukcji polskiej,** na którym zainstalowano sztokery tj. automatyczne urządzenia do podawania węgla do paleniska parowozu. Urządzenia te studjował p. minister **na odcinku od stacji postojowej węzła warszawskiego w Szczęśliwicach do Warszawy.** Sztokery pracowały bardzo sprawnie, wykazując swoje zalety techniczne. Następnie p. minister dokonał **inspekcji prac przy budowie węzła warszawskiego i zwiedził szczegółowo stację postojową w Szczęśliwicach, która będzie największą tego rodzaju stacją w Europie.**

———o———

ODCZYT PROPAGANDYSTYCZNY MINISTRA BOERNERA W KATOWICACH

Warszawa. 27 listopada. (PAT) W piątek, 29 bm. minister Boerner wyjeżdża do Katowic, gdzie 30 bm. o g. 17 wygłosi odczyt pt.: „Wielka mocarstwowa Polska, a dzisiejsza konstytucja". Odczyt będzie nadawany przez radjo.

Do P. T. Odsprzedawców „Gazety Porannej"

Wydawnictwo „Gazety Porannej" zawiadamia P. T. Odsprzedawców, że zwroty z brakującymi kuponami nie będą uwzględniane.



TAJEMNICA WYTWORNEGO PAŁACYKU.
(Do artykułu na stronie 9-tej).

WICEMARSZ. WOŹNICKI ZACHOROWAŁ NA GRYPĘ.

Warszawa, 27. listopada. (AW). Wicemarsz. Sejmu p. **Woźnicki zachorował ciężko na grypę. Stan poważny.**

FINANSIŚCI WŁOSCY PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI.

Warszawa, 27. listopada. (AW). Zapowiedziany został **przyjazd na początek grudnia wycieczki finansistów włoskich.** W skład wycieczki wchodzi 10 osób, m. i. prezes włoskiego Banku Państwowego.

———

ROZBUDOWA GDYNI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. (st) W czasie ostatnio odbytej inspekcji w Gdańsku i Gdyni Min. komunikacji specjalnie **interesował się robotami kolejowemi w Gdyni szczególnie przy stacji rozdzielczej.** Dotychczas wykonano na stacji rozdzielczej 35 km. toru stacyjnego, nie licząc torów prywatnych. — Wykonana została również **wielka parowozownia z warsztatami i kotłowniami,** oraz prowadzona jest budowa domu mieszkalnego dla pracowników kolejowych. Stacja rozdzielcza będzie zbudowana w roku przyszłym kosztem 4 miljonów zł.

OGNIOWA PRÓBA.

Lwów, 28 listopada.

Trwający od kilku miesięcy stan pół-wojenny między Chinami i Rosją przerwany został onegdaj dwoma wypadkami. Najpierw wojska sow. widocznie ukończywszy przygotowania, wyszły z fazy utarczek granicz. i **zdecydowanem uderzeniem** wtargnęły w głąb terytorjum chińskiego. Obrońcy zostali na głowę pobici. Na to odpowiedział rząd nankiński streszczoną przez nas wczoraj **notą**, oskarżającą Sowjety o złamanie paktu Kelloga i domagającą się **interwencji państw, które pakt sygnowały.**

W ten sposób przyszła na międzynarodową deklarację pokojową **pierwsza ogniowa próba.** Czy ją przetrzyma?

Oceńmy sytuację. Pakt Kelloga nie nakłada na swych sygnatarjuszy żadnych zobowiązań interwencyjnych. W tej okoliczności dopatrywano się słusznie jego „pięty achillesowej". Na mocarstwach spoczywa jedynie **moralny obowiązek** przeciwdziałania wszystkiemu, co mogłoby pokój zerwać, ale i tu nie przy użyciu każdego środka. Wszak wojna została potępiona. Pozostawałyby zatem takie środki, jak **nacisk dyplomatyczny i gospodarczy.**

Jak również z depesz wiadomo, ambasadorowie amerykański, francuski i japoński zamierzają złożyć ostrzeżenie, że mocarstwa nie mogą **pozostać obojętnemi** wobec faktu wojny. I tu cały problem streszcza się znów w zagadnieniu, **co oznacza ta „nieobojętność".** Protest dyplomatyczny? Bojkot gospodarczy?

Aby znaleźć odpowiedź, trzeba pamiętać przedewszystkiem, że jak z genezą Wojny światowej, tak i tutaj **nigdy może nie będzie sprawą zupełnie jasną, kto złamał pakt Kelloga.** Chiny twierdzą, że Rosja, i powołują się na obecność armji sowieckiej w odległości 100 km. od granicy. Ale Sowiety już rozpoczynając ofenzywę głosiły, że tylko **odpowiadają** na zaczepki chińskie, że atakując zabezpieczają się przed przekraczaniem granicy przez chińskie bandy i oddziały, słowem — że **się bronią.** I znów nie będzie bezspornego winowajcy, lecz tylko **dwie strony, sprowokowane do akcji wojennej.**

Oczywiście — „prywatnie" możemy mieć co do tego **pogląd urobiony.** Wiemy wszakże, że od miesięcy szły na Wschód transporty czerwonej armji. Słyszeliśmy w Moskwie mowy i deklaracje, **tchnące duchem bojowym i agresywnym.** Ale czy to wystarczy? Czy to uniemożliwi Sowietom wielką agitację, wszelkie wypieranie się winy?

Gdy do tego dodamy, że chodzi tu właśnie o **Sowiety,** mogące pozwolić sobie na **lekceważenie dyplomatyczne go i politycznego nacisku,** że atmosfera międzynarodowa tak bardzo **nie sprzyja wszelkiemu angażowaniu się w interwencjach i zatargach,** — dojść musimy do wniosku, że pakt Kelloga znalazł się rzeczywiście w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa. Bo wprawdzie złamanie go przez dwa państwa nie pociągnie za sobą „automatycznego" unieważnienia tego dokumentu ze strony państw innych, ale zachwieje tem, co jest całą jego siłą: **kredytem moralnym.**

„TAJEMNICA SZULERA" EDGARA WALLACE'A

Liczne rzesze Czytelników przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem wiadomość, że najbliższą nowością, która

od niedzieli 1 grudnia b. r.

ukazywać się będzie w odcinku „Gazety Porannej", jest głośna powieść tego najpopularniejszego i najpoczytniejszego autora.

Dąbski tworzy straż wiejską

BY PRZECIWSTAWIĆ JĄ ORGANIZACJI „STRZELCA".

Warszawa, 27. listopada. (AW). Wczoraj do późnego wieczora obradowała **Rada Nacz. Stronnictwa Chłopskiego pod przewodnictwem posła Walerona.** Przemówienie na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej wygłosił **poseł Dąbski.** W powziętych rezolucjach Stronnictwo Chłopskie stwierdza, że **nie dąży ono do żadnych gwałtownych wystąpień,** lecz przeciwnie, występować będzie przeciwko wszelkiemu naruszeniu Konstytucji marcowej. Wypowiedziano się za połączeniem się stronnictw ludowych dla **„wzmocnienia frontu demokratycznego",** oraz jednogłośnie uchwalono wniosek o utworzenie **„straży wiejskiej"** dla utrzymania porządku na wiecach i przeciwstawiania się wszelkim usiłowaniom rozbijania wieców, urządzanych przez Stronnictwo. Straż wiejska ma być zorganizowana na wzór **„Strzelca".**

Konferencja haska ulegnie odroczeniu?

PRZYCZYNĄ MA BYĆ PRZESILENIE GABINETU W BELGJI.

Paryż, 27. listopada. (AW). Wskutek przesilenia rządowego w Belgji powstały **niespodziewane trudności dyplomatyczne w przygotowaniu konferencji haskiej.** Dotychczas premjer Jaspar był upatrzony na **przewodniczącego tej konferencji,** obecnie wskutek dymisji tego polityka prawdopodobnie misję tę powierzyć trzeba będzie **komu innemu.** Wobec tego nie jest wykluczone, że **termin konferencji zostanie o kilka dni odroczony.**

Bogomołow opuścił Warszawę

PODOBNO WIĘCEJ TAM WRACAĆ NIE ZAMIERZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 27. listopada. (Z) Poseł sowjecki Bogomołow opuścił Warszawę wraz z rodziną i udał się do Moskwy. Poseł Bogomołow nie wróci już na swe stanowisko i jak twierdzą, popadł w niełaskę biura politycznego, które zarzucamu, że za jego urzędowania w Polsce wzrosły nastroje antykomunistyczne i doznał on szeregu niepowodzeń. Także i sprawa ostatnich wypadków we Lwowie dowiodła rządowi sowjeckiemu, że kroki posła Bogomołowa w kierunku złagodzenia sytuacji nie odniosły skutku. Wpływy komunistów wśród Ukraińców uważa biuro polityczne za stale zmniejszające się.

Warszawa 27. listopada. (AW.) Bogomołow miał oświadczyć przed wyjazdem, że udaje się do Sowjetów na urlop, podczas którego zamierza interwenjować w komisarjacie spraw zagr., by go do Warszawy więcej na dawne stanowisko nie wysyłano. Bogomołowa zastępuje radca poselstwa sowjeckiego p. Kociubiński.

Rykow zostaje dyplomatą

W ZWIĄZKU ZE ZMIANAMI, KTÓRE MAJĄ ZAJŚĆ NA NACZELNYCH SANOWISKACH W RZĄDZIE SOWJECKIM

Berlin, 27. listopada. (PAT). „Berl. Ztg. am Mittag" donosi z Moskwy, że **kapitulacja grupy opozycyjnej Bucharina i Rykowa pociągnie za sobą zmiany na naczelnych stanowiskach w rządzie sowjeckim.** Urząd przewodniczącego w Radzie komisarzy ludowych związany ma zostać ściśle **z grupą Stalina.** Prawdopodobnie Stalin sam nie obejmie tego urzędu. Ma on być powierzony pierwszemu pomocnikowi Stalina w sekretarjacie rosyjskiej partji komunistycznej **Mołotowowi.** W dobrze poinformowanych kołach wymieniają na stanowisko **przewodniczącego Rady komisarzy ludowych również Andrejewa,** obecnego przewodniczącego Rady narodowościowej. Mołotow zostałby wówczas powołany **do prezydjum trzeciej międzynarodówki,** zaś **Rykow** otrzymałby stanowisko **przedstawiciela dyplomatycznego zagranicą.** Dziennik przypuszcza, iż wizyta zastępcy komisarza spraw zagranicznych **Karachana w Berlinie i jego narady z ambasadorem sowjeckim Krestyńskim pozostają w związku z ewentualnem powołaniem Krestyńskiego do Moskwy** i nominacją nowego przedstawiciela dyplomatycznego Sowjetów w Berlinie.

ODZNACZENI ORDEREM „POLONIA RESTITUTA"

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 listopada. (Z) Lista odznaczonych orderem Polonia Restituta, która dotychczas nie była wydana, **pojawi się w jutrzejszym Monitorze.**

MNIEJSZOŚCI PRZECIW ZMIANOM USTROJOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. (Z) Zjazd mniejszościowy, który odbył się w Warszawie, uchwalił cały szereg rezolucji **przeciw zmianom ustrojowym.**

JĘCZMIEŃ POLSKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Wiedeń, 27. listopada. (AW). Wśród postulatów sformułowanych **przez agrarjuszy austrjackich,** znajduje się m. i. żądanie użytkowania **jęczmienia krajowego** przez przemysł austrjacki. Postulat ten wkracza **w interesy polskie,** jako że cały austrjacki przemysł browarniany sprowadza jęczmień z Polski, który jest gatunkowo o wiele lepszy od austrjackiego. Browarnicy sprzeciwiają się bardzo stanowczo temu żądaniu rolników.

EPIDEMJA ODRY NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wilno, 27. listopada. (AW). Na terenie województwa wileńskiego **epidemja odry coraz bardziej się rozszerza.** W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano **448 wypadków.** Najbardziej zagrożony jest teren powiatu brasławskiego, gdzie w tym czasie zanotowano **298 wypadków, w Wilnie zaś 73 wypadków zasłabnięcia.**

BADACZE PISMA ŚWIĘTEGO.

Czeladź, 27. listopada. (AW). Niedawno powstała w Czeladzi sekta religijna, t. zw. **„badaczy pisma świętego",** którzy urządzali swoje zebrania **w mieszkaniach prywatnych.** Poinformowana o tem policja wkroczyła do lokalu i natrafiła właśnie na zebranie sekciarzy, którzy na widok policji **poklękali, wymawiając za przewodnikiem słowa modlitwy „odwrócenia od nich prześladowań złych ludzi".** Policja zebranie rozwiązała, **pociągając przywódców Bolesława Klamę z Sosnowca i Pawła Rusina z Siemianowic do odpowiedzialności sądowej**

ARESZTOWANIA NA UKRAINIE SOW.

Moskwa, 27. listopada. (AW). Według doniesień z Charkowa, **na Ukrainie sowjeckiej aresztowano ogółem 140 osób,** którym władze sowjeckie zarzucają przynależność do „Związku oswobodzenia Ukrainy".

Krwawe walki w Mandżurji.

ROLA POŚREDNICZĄCA JAPOŃSKIEGO KONSULA GENERALNEGO.

Tokio 28. listopada. (PAT.) Według wiadomości z Tsitsihar, konsul generalny japoński w Mandzuli, Tanafa, występując jako pośrednik, skłonił miejscowe oddziały chińskie do złożenia broni, przeszkadzając w ten sposób dalszemu rozlewowi krwi, gdyż na skutek oskrzydlających ruchów wojsk sowjeckich odwrót Chińczyków był odcięty.

Waszyngton 27. listopada. (PAT) Korespondent Reutera dowiaduje się, iż sekretarz stanu Stimson zaprosił do siebie ambasadora japońskiego w Waszyngtonie Debuchi celem omówienia z nim obecnej sytuacji w Mandżurji, chociaż w danej chwili Japonja niema zamiaru podejmować żadnej akcji.

Likwidacja szajki przemytniczej.

STRATY SKARBU PAŃSTWA WYNOSZĄ 10 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Wilno, 27 listopada. (AW) Dnia 26 bm. pod kierownictwem kilku prokuratorów oraz sędziów śledczych policja wileńska przystąpiła do likwidacji nie notowanej dotychczas w Polsce Odrodzonej **bandy przemytniczej**. W związku z tem dokonano ostatnio **49 rewizyj wśród kupców, przemysłowców i urzędników celnych**. Jak ustaliło śledztwo pierwiastkowe, Państwo Polskie z powodu machinacyj bandy przemytniczej **poniosło straty przeszło 10 milj. złotych**.

Tak np. ustalono, iż **owoce z Rumunji dostarczano do Polski przez Łotwę**. Członkowie tej bandy kupcy, jak ustaliło śledztwo, **usiłowali kilkakrotnie przekupić urzędników celnych, gdy się to nie udawało, szantażowali urzędników, którzy zostali wciągnięci do tej organizacji**. W razie potrzeby ułatwiali ucieczkę zagranicę. W ten sposób **zbiegł zagranicę jeden z urzędników celnych Sienkiewicz, w przebraniu kobiety**. Kierownicy bandy w liczbie 9 osób zostali aresztowani. — M. in. aresztowany został **b. zastępca naczelnika urzędu celnego Szczebiołek**. Pozatem został aresztowany **kupiec Arluk Szepsel i Hirsz Krasner oraz 6 innych kupców**. Hirsza Krasnera zaaresztowano w chwili, gdy **usiłował zbiec z Polski**. Jak ustalono, banda porozumiewała się specjalnym szyfrem oraz często wyjeżdżała **do sowjeckiego „Połpredu" w Rydze.**





Protest polski w Berlinie

przeciw artykułowi dziennika „Vorwärts" obrażającemu władze Rzeczypospolitej.

Warszawa 27. listopada. (Z) Dziś skonfiskowano otrzymany z Berlina transport „Vorwärtsu" za artykuły wymierzone przeciw Polsce i ataki na Prezydenta Rzeczpltej. Równocześnie skonfiskowano „Danziger Volksstimme" za artykuły podobnej treści.

Warszawa 27. listopada. (Z) Poseł polski w Berlinie Knoll w związku z artykułami „Vorwärtsu" założył ostry protest przeciwko atakom na Prezydenta Rzeczpltej. Treść artykułów wiąże się z sytuacją polityczną w Polsce.

Berlin 27. listopada. (PAT.) W dniu dzisiejszym poseł Rzpltej Polskiej w Berlinie złożył ministrowi spraw zagr. Rzeszy notę, która brzmi jak następuje: Panie Ministrze! W dzienniku „Vorwärts" z dnia wczorajszego w Nr. 553 ukazał się artykuł pt.: „Terror in Polen". Zważywszy, iż artykuł ten, obrażający jest zarówno w treści, jak i w formie w stosunku do władz Państwa Polskiego, a zwłaszcza zważywszy, iż dane pismo jest centralnym organem stronnictwa, do którego należy szereg Panów Członków Rządu Rzeszy z Panem Kanclerzem na czele, zakładam niniejszem przeciw ukazaniu się rzeczonego artykułu kategoryczny protest. Zechce Pan przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy mego bardzo wysokiego szacunku. — Roman Knoll.

Amerykanie o Marsz. Piłsudskim

I O WYPADKACH SEJMOWYCH W POLSCE

Cleveland, 27 listopada. (PAT) Tutejszy dziennik „Cleveland Plair Dealer" zamieścił artykuł redakcyjny o **wypadkach sejmowych w Polsce pt:** „Piłsudski's way", w którym pisze: **Każdy dyktator europejski ma swój własny sposób rządzenia.** Może się on nazywać prezydentem, jak np. Carmona w Portugalji, albo też zadowolić się tytułem premjera, jak Mussolini we Włoszech, czy Primo de Rivera w Hiszpanji. **Piłsudski ma swoją odrębną metodę rządzenia.** Nie chce on być ani prezydentem ani premjerem. Piastując tylko stanowisko ministra spraw wojskowych, miesza się bardzo mało do kierownictwa rządów, tak długo, dopóki rządy te sprawowane są w myśl jego pojęć o wydajności i sprawności. Ale gdy sejm staje się krzykliwy lub niezgodny, Piłsudski, popierany przez armję, stosuje tymczasowe środki zapobiegawcze. Metoda Piłsudskiego jest **bardzo skuteczna.** Nie zmodyfikował on nawet formy rządów ludowych, jak to uczynili dyktatorzy we Włoszech i Hiszpanji. Nie przybiera on postawy czy godności ponadkonstytucyjnego dyktatora, **jest tylko bacznym stróżem, stojącym na uboczu.** O ile konstytucyjny parlament postępuje słusznie, — wszystko jest w porządku. **Kiedy zaś Marszałek uważa, że parlament działa niewłaściwie, wówczas stawia swe veto i dzięki temu Polska rośnie.**

KOLEJOWE AGENCJE CELNE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. listopada (st) Na stacjach kolejowych granicznych, przy których znajdują się **siedziby urzędów celnych**, zarząd kolejowy utrzymuje **własne kolejowe agencje celne**, które powołane są do załatwiania w interesie klijentów **formalności celnych**. W obecnej chwili władze kolejowe uruchomiły już **64 kolejowych agencyj celnych**, które pobierają opłaty za swoją czynność według ustalonej taksy.

UMOWA POCZTOWA MIĘDZY POLSKĄ A GDAŃSKIEM.

Warszawa 27. listopada. (AW.) Rokowania ekspertów dla spraw pocztowych i telegraficznych między Polską a Gdańskiem są w pełnym toku i ukończenia ich spodziewać się można w ciągu najbliższych 5—7 dni.

POLA NEGRI W FILMIE DŹWIĘKOWYM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. listopada. (st). **Pola Negri** w styczniu udaje się z powrotem do Nowego Jorku, gdzie rozpocznie zdjęcia. Znakomita artystka zaangażowana została **do wielkiego filmu dźwiękowego, za który otrzyma 100 tys. dolarów.** Zobowiązania swoje dla wytwórni londyńskiej Pola Negri przełożyła na wiosnę.

SĄD OBYWATELSKI W SPRAWIE P. MIEDZIŃSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. listopada. (Z). Według dotychczasowych informacji, **skład sądu obywatelskiego, powołanego w sprawie b. min. Miedzińskiego** jest następujący: Przewodniczący: **gen. Rydz-Śmigły**, członkowie: gen. **Sosnkowski**, wiceprezes Banku Rolnego b. poseł **Anusz**, ref. prasowy kancelarji cyw. Prezydenta Rzplitej red. **Skwarczyński**, prof. polit. warsz. **Zawadzki.** Nazwisko piątego członka nie jest jeszcze ustalone.

—o—

SPROWADZANIE ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. listopada (st) Między rządem polskim a francuskiem Min. pracy ustalona została **procedura prowizoryczna, dotycząca sprowadzania robotników polskich do Francji na zapotrzebowanie imienne.** Zgodnie z tą procedurą przedsiębiorstwa zatrudniające **ponad 100 robotników**, jak również te, które stale sprowadzają robotników z Polski, winny przy zapotrzebowaniu robotników **używać kontraktu dwujęzycznego, stosowanego przy zapotrzebowaniach globalnych.**

—o—

ROKOWANIA MORSKIE MIĘDZY FRANCJĄ A WŁOCHAMI.

Paryż, 27 listopada. (PAT.) „Petit Parisienne" dowiaduje się, że rokowania w sprawach morskich między Francją i Italją **toczyć się będą prawdopodobnie w Paryżu,** przyczem Italja będzie reprezentowana przez swego ambasadora.

—o—

NOWA METODA LECZENIA RAKA.

(Telefonem od naszego korespondent

Warszawa, 27. listopadu. (st). W Warszawie dokonywano są obecnie **próby dotyczące opracowania nowej metody leczenia raka.** Prace nad tem prowadzone są już od dwu lat przez **grupę lekarzy z drem Kołodziejskim na czele.** Na prośbę kliniki uniwersyteckiej warszawskiej, ogród zoologiczny przekazał **do badań 30 małpek,** — wszystkie bowiem doświadczenia dokonywane są dotąd na małpach.

—o—

ZA OBRAZĘ MINISTRA.

Ryga, 27 listopada. (PAT) Wczoraj w tutejszym sądzie okręgowym toczyła się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi dziennika **„Sozialdemokrat", oskarżonemu o obrazę w prasie byłego ministra finansów a obecnego posła łotewskiego w Kownie Liepinsza.** Dziennik ogłosił w swoim czasie list, pochodzący rzekomo od pewnego syndykatu szwedzkiego, z którego wynikało, że **Liepinsz otrzymał od syndykatu łapówkę w wysokości 50.000 dol.** Poseł Liepinsz stawił się w sądzie w charakterze świadka. Sąd skazał odpowiedzialnego redaktora „Sozialdemokrat" **na 9 miesięcy więzienia, zwalniając go jednakże od tej kary na zasadzie amnestji.**

—::—

WIELKA KATASTROFA GÓRNICZA W WESTFALJI.

Berlin, 27 listopada. (PAT) Z Pamborn w Westfalji donoszą, iż wczoraj wieczorem wydarzyła się w kopalni Fryderyka Thyssena **poważna katastrofa.** Jedna ze sztolni **zalana została wodą, przyczem 4 górników poniosło śmierć na miejscu, a 7 odniosło ciężkie rany.**

—o—

Pożyczki meljoracyjne.

Warszawa 27. listopada. (AW.) Bank Rolny wypłacił w r. b. pożyczek meljoracyjnych 55 miljonów zł., wypłata zaś dalszych rat na poczet pożyczek przyznanych i zapromesowanych wyrazi się w sumie około 30 miljonów zł., ponadto Bank posiada zgłoszeń o kredyt meljoracyjny na sumę przeszło 40 mil. złotych. Bank Rolny od 1. i 2. grudnia ub. aż do odwołania przestaje przyjmować nowe zgłoszenia o pożyczki meljoracyjne.

Upominek dla kawalerji rumuńskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. listopada (st) Dziś w południe w sali audjencjonalnej Min. spraw wojsk. odbyło się **uroczyste przekazanie upominku** centrum wyszkolenia kawalerji w Grudziądzu **dla szkoły kawalerji rumuńskiej.** Wiceminister gen. **Konarzewski wręczył** posążek jeźdźca, biorącego przeszkodę, rumuńskiemu attache wojskowemu, **pułk. Nikolescu,** wyrażając przekonanie, że ten skromny podarunek będzie **jeszcze jednym dowodem przyjaźni między obu armjami.** Pułk. Nikolescu w serdecznych słowach dziękował za piękny upominek.

Zabił go uderzeniem kija.

15 - LETNI CHŁOPAK NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Warszawa 27. listopada. (AW.) Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął 15-letni chłopiec Marjan Rumiński, który w sprzeczce podczas zabawy w „czarnego luda" zabił uderzeniem kija swego kolegę, za to, że go uprzednio spoliczkował. Po zbadaniu stopnia rozwoju umysłowego chłopca uznano, iż Rumiński jest odpowiedzialny za swój czyn. Chłopak zapytany przez przewodniczącego, czy przyznaje się do winy, **wybuchnął płaczem i oświadczył,** że się przyznaje. Rumiński jest sierotą, nie umie ani czytać, ani pisać.

Skok nowożeńców z samolotu.

SPADOCHRON ZAWIÓDŁ, PARA MŁODYCH PONIOSŁA ŚMIERĆ

Nowy Jork 27. listopada. (AW.) W samolocie, szybującym na wysokości 800 metrów ponad Roosevelt-Field z szybkością 175 klm. na godzinę, odbył się ślub, który zakończyć się miał zeskoczeniem pary ślubnej i 12 gości weselnych na ziemię przy pomocy spadochronów. Panna młoda, która pierwsza wyskoczyła, nie zdołała rozwinąć na czas spadochronu i zabiła się, spadając z wysokości 300 metrów. Również skok nowożeńca nie udał się i zakończył się śmiercią. Wobec tego pozostałym odeszła chętka od karkołomnego powrotu na ziemię.

Epidemja dżumy w Grecji.

Ateny, 27. listopada (AW) W Pireusie wybuchła **epidemja dżumy. Wszelkie lokale publiczne, szkoły, teatry i kinoteatry oraz kawiarnie są zamknięte.** Robotnicy grupami tępią szczury, które mogą się przyczynić do rozniesienia zarazy. Komunikat oficjalny zawiera bardzo skąpe wiadomości i notuje jedynie kilka wypadków śmiertelnych.

—o—

ŚMIERĆ LOTNIKA AMERYK.

Nowy Jork, 27. listopada (AW) Najlepszy amerykański lotnik marynarki wojennej **Cuddihy,** podczas lotu próbnego na aeroplanie angielskim nad placem lotniczym Anacostja w pobliżu Waszyngtonu, **spadł z wysokości 3.200 m. zabijając się na miejscu. Aparat wrył się głęboko w ziemię.**

WŁAMANIE DO BANKU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. (st). Nocy dzisiejszej **do lokalu Banku przemysłowców zgierskich włamali się kasiarze i po rozbiciu biurek i szaf skradli z kasy gotówką 50 tys. zł., oraz liczne akcje i weksle.**

HONOROWE ODZNAKI POL. CZERW. KRZYŻA.

Warszawa, 27 listopada. (PAT) W dniu dzisiejszym oficerowie i podoficerowie, którzy położyli najwięcej zasług w dziedzinie lotnictwa sanitarnego, otrzymali **honorowe odznaki Polskiego Czerwonego Krzyża.** Uroczystość tę poprzedził podniosły moment wręczenia przez władze Polskiego Czerwonego Krzyża odznaki honorowej 1. kl. pierwszemu wiceministrowi spraw wojskowych gen. Konarzewskiemu.

—o—

DYSKUSJA NAD UMOWĄ POLSKO. NIEMIECKĄ.

Berlin, 27. listopada (PAT) O przebiegu dyskusji nad referatem ministra Curtiusa, wygłoszonym na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, donosi „Berl. Tageblatt", iż **poseł centrowy Ulitzka wysunął wiele zastrzeżeń przeciw projektowi umowy wyrównawczej polsko - niemieckiej.** Przemówienie przedstawiciela niemiecko-narodow. posła von Hoetscha, miało charakter ostrej **krytyki całej polityki Niemiec wobec Polski.** Przemawiał również poseł Rauscher, który podkreślił, że umowa wyrównawcza przewidziana została zasadniczo już na sierpniowej konferencji haskiej.

—o—

KOMUNISTÓW — NIE, HITLEROWCÓW — TAK.

Berlin 27. listopada. (PAT.) Sejm pruski odrzucił dzisiaj wnioski o wydanie posłów komunistycznych z powodu ich wykroczeń przeciw zakazowi demonstracji 1. maja, natomiast przyjął wnioski o wydanie posłów hitlerowców.

—o—

SAMOCHÓD KONSULATU POLSKIEGO ROZBITY.

Lille, 27 listopada. (PAT.) Samochód konsulatu polskiego, którym **jechali do Calais konsul Zieliński z referentem ekonomicznym Głogowskim, pośliznąwszy się na rozmokłej szosie zawadził w pędzie o słup telegraficzny obalając go. Karoserja wozu została rozbita, podróżni wyszli jednak bez najmniejszego szwanku.**

—o—

W CIĄGU 2 TYGODNI.

Berlin, 27 listopada. (PAT) Börsenzeitung" w depeszy z Warszawy podaje wersję, według której **dobrze poinformowane warszawskie koła polityczne liczyć się mają z zakończeniem polsko- niemieckich rokowań o zawarcie prowizorjum handlowego w ciągu 2 tygodni, o ile uda się utrzymać obecne tempo negocjacyj.**

—o—

ZGON MAHARADŻY NEPALU.

Londyn, 27. listopada. (AW). Według doniesień z Bangaloru, **zmarł Maharadża Nepalu w wieku lat 67.** Maharadża posiadał stopień jenerała armji brytyjskiej i był znany ze swego wyjątkowego, jak na stosunki indyjskie, liberalizmu, zniósł bowiem pierwszy w swym kraju niewolnictwo.

—o—

NIEMCY NIE GODZĄ SIĘ NA PROPOZYCJĘ WŁOSKĄ.

Berlin, 27. listopada (AW) Do urzędu spraw zagr. płynęło pismo sekretarjatu L. Nar z zapytaniem, czy **Niemcy godzą się na przesunięcie terminu sesji L. Narodów na 3. stycznia.** Rząd Rzeszy ma podobno dać odpowiedź negatywną

Mimochodem.

Potwór z Düsseldorfu.

Lwów, 28. listopada.

Było wprawdzie nieco mglisto, ale mimoto zaproponowałem Hilaremu małą przechadzkę za miasto.



— Trzeba korzystać z ostatnich mo że dni bez deszczu i szarugi. Jest sucho. Pójdzie pan?

— Zależy pa nu na tem?

— Owszem, mam ochotę.

— I to właśnie ja mam iść z panem? Dostrzegłem rzucone z ukosa nieufne spojrzenie. Pośpieszyłem więc dodać:

— Naturalnie, skoro panu ten projekt nie odpowiada...

Hilary rzekł na to dobitnie:

— Ten projekt zaciekawia mię. Będę szczery. Rozmawiałem wczoraj wieczór o panu z żoną.

— Bardzo mi miło.

— Nie wiem, czy tak bardzo, skoro się pan dowie reszty. Zostałem z nienacka zapytany, czemu zawdzięczam tę tak... hm... przyjazną życzliwość pana dla siebie.

— Ależ pański rozum, głęboki pogląd na świat są chyba dostatecznem...

— Nie dla mojej żony. Ona jest bardzo zdenerwowana. Ona ma także instynkt kobiety, który jej mówi, że mnie grozi niebezpieczeństwo.

— Z mojej strony?!

— Tego wyraźnie nie mówię. Ze strony samotnych spacerów za miasto.

Głos Hilarego zniżył się do szeptu:

— Pan słyszał o potworze z Düsseldorfu?

Usiłowałem zachować powagę.

— Słyszałem. Atakuje dzieci i młode kobiety. Czy ma pan dowód na to, że przybył do Lwowa?

— Gdybym miał na to dowód, byłbym o siebie spokojny. Ale obawiam się, że we Lwowie powstanie lokalny naśladowca tego wampira i dla zaznaczenia swej oryginalności zechce napadać na starszych, samotnych i bezbronnych panów.

— W mojem towarzystwie nie będzie pan samotny.

Hilary był widocznie zakłopotany.

— To, już chyba powiem wszystko. Moja żona nie ma zaufania właśnie do pana.

— Ah!

— Mówi tak: on się ciebie ciągle trzyma. Coś na tem musi być.

— Lecz jaki miałbym interes?...

— Właśnie interes. Policja nie miałaby w istnieniu takiego wampira żadnego interesu. Ombyby ją naturalnie tylko kompromitował. Ale z prasą ma się rzecz inaczej. Prasa lwowska szuka wciąż tematu. Gdyby tylko znalazła kogoś, kto chciałby zostać wampirem, co za żniwo! Co za tytuły! „Siódma ofiara lwowskiego potwora". „Nowy trup na Żelaznej Wodzie". „Mężczyźni, nie chodźcie za miasto!"

Byłem przygnębiony

— Więc nie pójdziemy?

— Nie, jest mgła, a za godzinę będzie ciemno. Ale może do kawiarni?

Poszliśmy. Zauważyłem, że Hilary wybrał stolik w najjaśniejszem miejscu.

Straszne skutki jednej chwili wahania...

Po ocaleniu Węgierki, Malickiej i Sawana.

CO OPOWIEDZIAŁ NAM SEKRETARZ TEATRÓW MIEJSKICH P. NIEPRZEWSKI.

Lwów, 28. listopada.

Kilka dni temu wstrząsnęła opinją wiadomość o **katastrofie automobilowej** rozgłośnej trójki artystycznej: **Malickiej, Węgierki i Sawana,** która to trójka na kresach wschodnich szerzyła **sławę teatru polskiego,** a która, jak o tem głosiły wielkie afisze — miała zawitać na parę dni

do Lwowa.

Wobec licznych zatrważających **plotek, obiegających nasze kawiarnie,** a będących w kontrastowej sprzeczności z optymistycznemi wzmiankami pism stołecznych, **postanowiliśmy po informacje zwrócić się do najlepszego źródła, t. j.**

do teatru.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zaraz na wstępie za kulisami natknęliśmy się na sekretarza p. **Nieprzewskiego, który właśnie powrócił z Równego,** od łoża boleści znakomitych artystów. Udzielamy mu głosu jako temu, który **naocznie zbadał stan rzeczy** i który najlepiej będzie mógł poinformować

zdezorjentowaną publiczność.

Rozkaz wyjazdu.

W czwartek 21. bm. — mówi p. Nieprzewski — spadł na nas, jak piorun z jasnego nieba, telefon Ajencji Wschodniej, że Malicka, Węgierko i Sawan ulegli pod Równem

katastrofie,

nastąpiło najechanie pociągu na auto, są ciężko ranni, występy zostały odwołane.

Może Pan sobie wyobrazić

wrażenie w teatrze.

Dyrektor **Czarnowski** zdruzgotany. Czysto ludzka, przyjacielska obawa o los miłych, drogich kolegów. Może tylko gdzieś w głębi, podświadomie, **ukryta troska o zawód, jaki dozna publiczność, o załamanie się repertuaru,**

o straty materjalne,

idące w tysiące... Ale przedewszystkiem **współczucie** i wielka koleżeńska troskliwość: leżą sami, ranni, bez opieki, **trzeba się nimi zająć, trzeba natychmiast jechać, zaopiekować się, przewieźć do Lwowa,** gdzie tylu znajomych, przyjaciół, gdzie pierwszorzędna opieka lekarska. Z ust dyrektora pada rozkaz wyjazdu. Przedtem telefonujemy do sanatorjum „Salus". Dyrektor „Salusa", p. **Bischoff,** gorący wielbiciel teatru i przyjaciel rodziny p. Malickiej, wiedziony tą samą troską, co i my, **wysłał już depeszę do Równego.** Pokoje w sanatorjum zapewnione wraz z **najpieczołotwitszą opieką.**

Pierwszym pociągiem wyjeżdżam do Równego — ciągnie dalej p. Nieprzewski — niespokojny o los naszych trzech gwiazd, ale zarazem zadowolony, że wkrótce ujrzę ich twarze i dumny, że mnie właśnie powierzono tę **rolę opiekuna i „siostry miłosierdzia".**

Noc w pociągu **dłuży się niepomiernie w ścisku i tłoku.** W zmęczonej głowie roją się

koszmarowe przywidzenia...

Apollo i jego Muzy czuwają nad swą dziatwą...

Na szczęście rzeczywistość okazuje się **mniej straszna.** Wizyta w szpitalu Czerwonego Krzyża w Równem **o godzinie 5-tej rano** i konferencja z zaspanymi dozorcą i siostrą miłosierdzia, **uspakaja mnie do pewnego stopnia.** Silne potłuczenia, nawet poranienia — nie grozi im jednak

żadne niebezpieczeństwo,

żadne kalectwo, ani oszpecenie, tak straszne w naszym zawodzie. A przytem **nie stracili nic na humorach.** Wkrótce przekonywuję się o tem naocznie. Pomimo bardzo ostrego zakazu, bardzo sympatycznego lekarza p. **Piotrowskiego,** który zaleca absolutny spokój, **wdzieram się najpierw do pokoju męskiego, gdzie leżą**

Węgierko i Sawan,

drugi zdrów, jak ryba, wyszedł z katastrofy **bez najmniejszego zadrapania,** pierwszy blady z powodu dużej utraty krwi **z obandażowaną głową w kształcie turbana, który nadaje naszemu artyście wygląd**

jakiegoś maharadży.

Pod kokietyjnym zawojem kryje się **dość głęboka rana cięta, zadana odłamkiem szyby, biegnąca przez czoło tuż nad okiem.**

Dreszcz przechodzi na myśl, coby było, gdyby tak o **pół centymetra niżej...** Ale widocznie Apollo i jego muzy **czuwają nad swoją dziatwą.**

O szczęściu i szczęśliwem ocaleniu może również mówić p. **Malicka,** która w towarzystwie swej siostry p. Sobo-niowej leży

w sąsiednim pokoju.

Trzy rany na głowie, ogólny wstrząs, lekkie zadrapanie noska i lewego policzka — oto uszkodzenia, jakie wyniosła ulubienica Warszawy i Lwowa z tej katastrofy, gdzie inni pasażerowie doznali zdruzgotania nóg i złamania kręgosłupa.

Po długiem, serdecznem przywitaniu konstatuję naogół

świetne humory,

zupełnie naturalne u ludzi, którzy wyszli cało z wielkiego niebezpieczeństwa.

Zapytuję o wrażenia. Wszyscy **opowiadają jednocześnie,** chórem, przerywając sobie wzajemnie, stąd powstaje w moim mózgu **dość chaotyczny obraz katastrofy.** Mam wrażenie, że sami uczestnicy katastrofy **zdają sobie niedokładnie wrażenie z jej przebiegu.**

Rzecz miała się mniej więcej tak: Podróż autobusem

wśród ciemnej nocy,

przejazd przez szyny kolejowe — nikt i nic nie broni im przejazdu, **wszelkie odgłosy tłumi silny warkot motoru** i ożywiona rozmowa, nagle tuż nad głowami

widok koszmarny

dwu latarni, zbliżającego się pociągu, który z powodu nagłego zakrętu, pozostał do ostatniej chwili **niewidoczny.** Okrzyk jednej z pań: „Stać! Pociąg!" Okrzyk p. Sawana: „Gazu!"

Niestety, **chwila wahania szofera, sprowadziła zderzenie.** Wielki huk, trzask, potworne wstrząśnienie, a potem nicość

długie omdlenie.

Pierwszą troską Węgierki po ocknięciu się była **myśl o swej partnerce,** pierwsze wrażenie p. Malickiej było pewność,

że umarła.

Dlatego też **leżała cichutko, nie ruszając się i nie odpowiadając na rozpaczliwe wołania,** bo pocóż właściwie mówić, skoro się — już nie żyje...

Bogatsi o jedno przeżycie.

Tak mniej więcej krystalizują się wrażenia uczestników **co do samego momentu katastrofy.** Dalej opowiadają mi o długich godzinach męki w ciemnościach, zimnie i błocie,

w oczekiwaniu pomocy.

O tem, jak po trzech godzinach przyjechał **pociąg ratunkowy z Równego,** o tem, jak po bohatersku Węgierko mimo wielkiego upływu krwi, bez najmniejszego opatrunku, **ratował innych pasażerów.** Opowiadają mi o podróży w wagonie, wciąż bez opatrunków, o filozoficznych rozmyślaniach czy trzeba będzie

opuścić scenę,

o projektach poświęcenia się radiu w razie oszpecenia (z powodu błota i skrzepłej krwi trudno było sprawdzić stan swych ran). Na szczęście lekarz szpitalny w Równem **rozwiewa wszelkie obawy.** Żadnych oszpeceń nie będzie, gwiazdy naszej sceny **wkrótce powrócą do swej ukochanej pracy,** bogatsi jedynie

o jedno przeżycie.

Na moją propozycję zabrania rannych do Lwowa otrzymuję **kategoryczną odmowę.** Przedewszystkiem sprzeciwia się lekarz. Silną opozycję znajduję również **u p. Malickiej,** która nie chce opuścić Równego w sposób tak niewdzięczny.

— Nie wyjadę stąd — mówi urocza artystka — dopóki nie zagram. Za zawód, za współczucie, za obawę o moje życie, za serce, które mi okazali, muszę im zagrać.

Kocham Lwów

i mam tam wielu przyjaciół, ale nawet we Lwowie nie znalazłabym lepszej, serdeczniejszej opieki — wszyscy mi tu okazali tyle serca, wszyscy mnie tu kochają...

Ciekawym — kończy swą barwną relację p. Nieprzewski — **kto nie kocha Marysi Malickiej.** Cała Polska drżała o jej zdrowie. Cała Polska drżała o zdrowie **Węgierki i Sawana,** a wraz z Polską cały Lwów.

Komuniści zrewanżowali się Ukraińcom

za demonstrację pod konsulatem sowieckim i zdemolowali lokal undowskiego „Nowego Czasu".

Lwów, 28 listopada.

(—) Komuniści lwowscy postanowili pomścić onegdajszą **demonstrację ukraińskich studentów pod konsulatem sowjeckim.** Zamierzali zemstę wykonać dwojako, a to przez **manifestację i urządzenie owacji konsulowi sowjeckiemu**, a ponadto przez **kontrdemonstrację antyukraińską.** Pierwsza część planu nie udała się całkiem, bo gdy wieczorem komuniści właśnie zbierali się na ul. Leona Sapiehy w pobliżu Politechniki, by stamtąd udać się na ul. Nabielaka, w tej właśnie chwili **przechodził ul. Leona Sapiehy oddział policyjny**, a na jego widok **komuniści rozpierzchnęli się na wszystkie strony.**

Inna natomiast grupa, złożona z 15 osobników o tej samej porze **wtargnęła do redakcji „Nowego Czasu"** przy ul. Boimów 4 i tam zaskoczywszy znienacka urzędujących funkcjonarjuszów administracyjnych, **zdemolowała lokal**, a w szczególności napastnicy **przerwali połączenie telefoniczne**, zerwali druty oświetlenia elektrycznego oraz **poprzewracali urządzenia biurowe, niszcząc maszynę do pisania i rozrzucając kartoteki.** Na podjęty krzyk napadniętych napastnicy po kilkuminutowem grasowaniu zbiegli. Natychmiast w pościgu **trzech napastników ujęto.** Są to młodociani komuniści Marjan Zazula, Tobiarz Wiener i Chaim Stütz.

Po godz. 7 wieczorem jedna grupka ukraińców **demonstrowała pod konsulatem sowjeckim**, zaś w centrum miasta, a w szczególności przy ul. Krakowskiej znowu **młodzież ukraińska wznosiła okrzyki antysowjeckie.** Policja wszystkie te incydenty zlikwidowała.

Fachowcy kryminalni o Düsseldorfie.

JEST MAŁA NADZIEJA UJĘCIA MORDERCY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. (st) Z Berlina donoszą: Fachowcy kryminalni oceniają sceptycznie **możliwość stwierdzenia identyczności i ujęcia mordercy z Düsseldorfu.** Nie ulega wątpliwości, że ma się do czynienia **z wyjątkowo wyrafinowanym zbrodniarzem, który zatarł za sobą wszelkie ślady.** Charakterystyczne jest, że po wykopaniu zwłok Marji Hahn, **morderca nie nadesłał policji ani żadnej redakcji nowego listu.** Przypuszczają, że zbrodniarz nie przebywa już w Düsseldorfie ani w jego okolicy.

Duch ofiary o mordercy düsseldorfskim

Lwów, 28. listopada.

(—) Dziennik hiszpański „Heraldo de Madrid" podaje w ostatnim wydaniu wieczornem

sensacyjną wiadomość,

dotyczącą osławionego mordercę düsseldorfskiego. Oto znany spirytysta hiszpański Alberto Dauphin zatelefonował z Alcala de Guardain (w pobliżu Sewilli) do redakcji „Heraldo de Madrid" i podał jej następującą informację:

„Luize Lenzen, jedna z ofiar wampira düsseldorfskiego

uwiadomiła mnie,

że zbrodniarz ten ukrywa się w odległości pięciu kilometrów od Dusseldorfu w kierunku miejscowości Benrath — w pewnej „cuadra" (cuadra znaczy po hiszpańsku zarówno „kwadrat", jak „wielka sala" lub „stajnia").

Śmiertelny strzał.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Żółkiew 27. listopada. Dzisiaj o godz. 2 nad ranem na weselu Piotra Buszczyńskiego w Wiązowej **strzelił z rewolweru 21-letni Michał Horwań w zamiarze zabicia Iwana Łysa z Wiązowej.** Strzał chybił i ugodził w głowę **Andrzeja Kudybę, strażnika drogowego z Żółkwi, którego życiu grozi niebezpieczeństwo.** Napastnika aresztowano i oddano tutejszemu sądowi grodzkiemu.

Sfałszowany Rembrandt powędrował

Z WARSZAWY DO NOWEGO JORKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 listopada. (st) Do obywatela amerykańskiego **Boskera**, znanego na gruncie nowojorskim znawcy antyków i obrazów, zgłosił się w r. 1923 w czasie jego pobytu w Warszawie, **niejaki Berek Szpotman**, który zaofiarował mu **sprzedaż obrazu Rembrandta.** Obraz ten wielkości 70/90 cm **przedstawiał starca o głębokiem, żywem spojrzeniu.** Bosker obejrzał dokładnie obraz, **zbadał płótno i kupił go za 300 dolarów.** Do jednego z adwokatów warszawskich nadszedł w tych dniach **list od adwokata w Nowym Jorku, w którym pisze on, że kupiony przez Boskera od Szpotmana obraz jest dobrym falsyfikatem.** Odkryto to przypadkowo. Mianowicie obraz miał kupić **pewien amerykański miljoner.** Zaprosił on **kustosza muzeum w Nowym Jorku, aby obraz ocenił.** Ten stwierdził, że to Rembrandt, jednak gdy się przyjrzał uważnie, **znalazł w kącie ledwo dostrzegalny napis atramentem: „Cop. Ryszard Strobek, München 1907"** Teraz już nie ulegało wątpliwości, że **jest to doskonała kopja Rembrandta.** Zawezwany przez adwokata W. Szpotman zapewnił, że **kupił oryginał i sprzedał oryginał.** Wyraził przytem pogląd, iż nie jest wykluczone, że **Bosker w Ameryce kazał sobie zrobić kopję**

Śmierć wskutek porażenia

prądem elektrycznym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Żółkiew 27. listopada. Śmierć wskutek porażenia prądem elektrycznym poniósł wczoraj w południe zajęty przy budowie budynku gospodarczego szkoły P. P. w Mostach Wielkich Hłodziuk Józef lat 24 z Stanisłówki. Przybyły natychmiast na miejsce lekarz dr. Türck stwierdził tylko zgon. Przeciwko winnemu Dmytrowi Senyszczakowi elektromonterowi wniesiono doniesienie karne.

Kaimie, gdzie twój szwagier Lichter?

— ZROBIŁ MI FAŁSZYWE DONIESIENIE DO PROKURATURY..

Lwów 28. listopada.

(—) Przed Senatem pod przewodnictwem **radcy Tertila** stanął wczoraj 50-letni kupiec Mendel Szpatzner z Kamionki-Lipnik (pow. Rawa Ruska) oskarżony o zbrodnię namawiania do morderstwa. Wedle aktu oskarżenia oskarżony Spatzner, żyjąc w nienawiści ze swym szwagrem Salomonem Lichterem, w lipcu 1927 r. namówił niejakiego **Wasyla Sułyma** do zamordowania swego szwagra, przyczem przyrzekł mu wynagrodzenie w kwocie 20 dolarów, a na poczet tego wynagrodzenia dał mu 2 dolary.

Lichter dowiedziawszy się o tem doniósł Prokuraturze, która Spatznera pociągnęła do odpowiedzialności. Słuchany w śledztwie Sułyma potwierdził zarzuty Lichtera, podczas gdy Spatzner stanowczo zaprzeczył, zaprzeczając również temu, by dał mu 2 dolary. Tak samo na wczorajszej rozprawie oskarżony kategorycznie wszystkiemu zaprzeczył, zaś słuchany jako świadek Wasyl Sułyma złożył tak chwiejne zeznania, że Trybunał nie dał mu wiary i oskarżonego uwolnił od winy i kary. Oskarżał dr. Mostowski, bronił dr. Axer.

Wybuch granatu.

1 OSOBA ZABITA, 1 CIĘŻKO RANNA.

Lwów, 28. listopada.

(—). W gminie Zwyżyn (pow. Brody) wydarzył się przed kilku dniami **tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą dwie ofiary, przyczem jedna z nich poniosła śmierć na miejscu.** Mianowicie 21-letni **Włodzimierz Pasieczny**, zamieszkały w tej gminie, **przyniósł do domu znaleziony w lesie granat** i w mieszkaniu począł rozbierać. W czasie manipulacji **granat eksplodował** i rozszarpał Pasiecznika w **kawałki, a ponadto ciężko zranił jego matkę Dorę**, obecną w tym czasie w domu. Ciężko ranioną odwieziono do szpitala powszechnego w Brodach.

Niemowlę z ptasią główką...

ZAMIAST NOSA I ÓCZ DZIECKO MIAŁO DZIÓBEK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27. listopada. (st). W przytułku miejskim **niejaka Stefanja T. powiła chłopca z ptasią głową.** Zamiast **nosa i ócz, dziecko miało dzióbek i cała twarz obrośnięta była włosami.** Dziecko żyło tylko dwie godziny. Potworka umieszczono w spirytusie i odesłano **do muzeum patalogicznego.**

Walka o sklep Pitołaja.

Bojkowa stanęła ponownie przed sądem.

Lwów, 28. listopada.

(—). Przed Senatem III., któremu przewodniczył radca **Bajorek**, rozpoczęła się wczoraj rozprawa, której przedmiotem jest **głośna w swoim czasie afera fałszerska.** Bohaterką tej afery jest **Rozalja Bojko**, była gospodyni i przez jakiś czas współwłaścicielka zakładu fryzjerskiego **Władysława Pitołaja** przy ul. Akademickiej 16. Sprawa Bojko-Pitołaj miała już

szereg etapów

i była szeroko komentowana na łamach prasy, a obecnie prawdopodobnie **nastąpi jej epilog.** Należy zaznaczyć, że sprawa ta **ciągnie się od r. 1926**, tj. od śmierci śp. Władysława Pitołaja, kiedy to **Rozalja Bojko zawładnęła jego przedsiębiorstwem, uniemożliwiając spadkobiercom objęcie w posiadanie sukcesji.**

Po przeszło

trzechletnich procesach

sądowych tak karnych, jak i cywilnych, Rozalja Bojko stanęła wczoraj przed sądem, **oskarżona o zbrodnię krzywoprzysięstwa i oszustwa.** Ś. p. Władysław Pitołaj miał żonę i jedną córkę **Janinę, członkinię baletu Teatrów miejskich.** Pożycie małżeńskie śp. Władysława Pitołaja z żoną **zepsuło się w okresie wojennym, a nawet doszło do tego, że śp. Pitołaj wziął z nią**

separację.

Natomiast ubóstwiał swą córkę i stale mawiał, że **ona jedynie będzie jego wyłączną spadkobierczynią.** Żona pozbawiona utrzymania, wniosła przeciwko śp. Pitołajowi **skargę o alimenta**, którą wygrała i w wyniku tej skargi uzyskała **egzekucję mobilarną na przedsiębiorstwie.** W międzyczasie śp. Władysław Pitołaj zaznajomił się z oskarżoną Bojko, **liczącą obecnie lat 52** i obecnie zamężną, która prowadziła mu gospodarstwo i kasę. Gdy pani Pitołajowa zamierzała egzekucję przeprowadzić, wtedy **Bojkowa w porozumieniu się z Pitołajem wniosła sprzeciw, twierdząc, że cały inwentarz sklepowy jest jej własnością, albowiem ona przedsiębiorstwo kupiła**

za cenę 40.000 koron

i z sumy tej 30.500 oddała wierzycielowi, niejakiemu Pańkowi.

Słuchana w sądzie na powyższą okoliczność Bojkowa **zeznania te zaprzysięgła, a podobnie zeznał śp. Pitołaj.** Tymczasem później przeprowadzone dochodzenia wykazały, że śp. **Pitołaj chcąc się uchronić przed egzekucją, przeprowadził fikcyjną sprzedaż swego interesu** i ustnym kontraktem potwierdzonym listem wzajemnym do Bojkowej sprzedaż tę uskutecznił.

Gdy w nocy na 13. czerwca 1926 śp. Władysław Pitołaj

nagle zmarł,

spadkobiercy chcieli do inwentarza spadkowego **wciągnąć również przedsiębiorstwo,** wtedy Bojkowa sprzeciwiła się temu, wystąpiła sama jako właścicielka tego przedsiębiorstwa i zawładnęła pozostawioną przez śp. Władysława gotówką **w kwocie 3.900 dolarów, z czego 1000 dolarów włożyła następnie do depozytu sądowego,** resztę zatrzymując sobie, a równocześnie bezprawnie zmieniła szyld na **firmę Rozalja Bojko i Ska.** Oczywiście, że rodzina śp. Pitołaja nie mogła pozostawić przedsiębiorstwa w ręku Bojkowej, nie mającej do tego żadnego prawa i **wystąpiła na drogę sądową.** Sąd po rozpatrzeniu sprawy przekazał przedsiębiorstwo

z powrotem w ręce rodziny,

przyczem wykazało się, że śp. Pitołaj dokonał sprzedaży fikcyjnej li tylko w tym celu, **by uchronić się przed płaceniem żonie alimentów.**

Prokuratura po otrzymaniu wszystkich aktów tej sprawy, jak również aktów karnych, sporządzonych przez sędziego śledczego, **oskarżyła Rozalję Bojkową o zbrodnię krzywoprzysięstwa i zbrodnię oszustwa.**

Wczoraj rozpoczął się proces Bojkowej. Oskarżona zaprzecza zarzutom aktu oskarżenia, twierdząc, że **transakcja była rzeczywista,** że dała ona swoje pieniądze, i że nieboszczyk ją uczynił spadkobierczynią. Do rozprawy zostało powołanych

12 świadków

i potrwa ona kilka dni. Oskarżenie wnosi prokurator **Nowacki,** broni adwokat **dr. Głuszkiewicz.**

—o—

Śmiertelny sen na ściętym dębie.

Wartownik wiejski Sabor zastrzelił swego towarzysza.

Lwów, 28 listopada.

(—) Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj **rozprawa przeciwko parobkom Iwanowi Saborowi i Stefanowi Wróblewskiemu, oskarżonym o zbrodnię skrytobójczego mordu.**

W Mostkach, w powiecie lwowskim parobcy podzieleni byli **na dwie zwalczające się grupy.** Do jednej z grup należeli obaj oskarżeni, zaś do drugiej między in. należał **Wasyl Hołubiec.** Do Hołubca palali oskarżeni **szczególną nienawiścią** i niejednokrotnie publicznie odgrażali się

zamordowaniem go.

Późnym wieczorem dnia 9 sierpnia br. Wróblewski spotkawszy Sabora w pobliżu szkoły, **począł go namawiać, by jako wartownik w czasie nocnego obchodu**

zastrzelił Wasyla Hołubca

z rewolweru i przyrzekł mu za wykonanie tego polecenia 100 zł. w gotówce. Sabor nie dał mu konkretnej odpowiedzi, wahając się czy ma się zgodzić na to, a gdy i w ciągu następnych dni Wróblewski go w dalszym ciągu namawiał, postanowił wreszcie

zbrodni tej dokonać

w nocy z 15 na 16 sierpnia, kiedy znowu miał wartę razem z Hołubcem.

Udali się wówczas razem na pastwisko gminne i usiedli

na ściętym dębie.

Gdy Hołubiec zasnął, Sabor, siedzący obok, **strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru, kładąc go na miejscu trupem.** Chcąc odwrócić od siebie wszelkie podejrzenie, natychmiast **zaalarmował najbliższych sąsiadów Józefa i Wasyla Pakosza, a następnie wójta Tymka Dulibę,** którym oświadczył, że

ktoś zastrzelił

Hołubca. Wobec krążących już przedtem wieści o nienawiści między zamordowanym a Saborem i Wróblewskim, **policja w ich stronę skierowała podejrzenia, aresztując Sabora i Wróblewskiego.** Sabor zrazu stanowczo czynu tego wypierał się, dopiero po dłuższym czasie **ze skruchą wyznał całą prawdę, opisując przebieg zajścia i dodał, że do morderstwa namówił go Wróblewski.** Wróblewski od pierwszej chwili zaprzeczał, by namawiał Sabora i na tem stanowisku stał także i na wczorajszej rozprawie.

Po przesłuchaniu obu oskarżonych, obrońca dr. **Szewczuk** postawił wniosek na poddanie Sabora

badaniu psychjatrycznemu.

Trybunał po naradzie do wniosku tego się przychylił i w tym celu rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył **radca Zgóralski,** oskarżał prokurator **dr. Lipsch,** bronił adwokat **dr. Szewczuk.**

Szalony Cymbalista i wiejska Kasia

CHCIAŁ NIEWIERNĄ ZARĄBAĆ SIEKIERĄ.

Lwów 28. listopada.

(—) Przed Trybunałem, któremu przewodniczył radca Tertil, stanął wczoraj 25-letni Teodor Cymbalista z gminy Suchorzyce (pow. Lwów), oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Cymbalista

zakochał się w dziewczynie **Katarzynie Miszczyszyn z tej samej wsi, która jednakowoż nie odwzajemniła mu się uczuciem i mimo jego próśb i gróźb nie chciała za niego**

wyjść za mąż.

Cymbalista tę stanowczą odmowę wziął tak sobie do serca, że w **rezultacie postanowił się zemścić na niej**

i położyć kres

jej życiu i swemu.

Dowiedziawszy się, że dnia 21. lipca br. Miszczyszyn **udała się do Hermanowa na odpust, wybrał się ze swym towarzyszem Mikołajem Juszczyszynem w drogę, uzbrojony**

w siekierę i ucięty karabin.

Juszczyszynowi nic nie mówił o swoich zamiarach. Gdy Miszczyszynówna pokazała się na drodze wraz z Katarzyną Kogutówną, **Cymbalista przystąpił do niej i po wymianie kilku obelżywych słów zadał jej siekierą cięcie w głowę i** w palec lewej ręki. **Byłby ją**

zarąbał na śmierć,

gdyby nie interwencja Juszczyszyna, który mu wyrwał z rąk siekierę, a wtedy Cymbalista **odskoczył na bok i z karabinu postrzelił się w pierś, odniósłszy ciężką ranę.**

Oboje następnie odwieziono do szpitala powszechnego we Lwowie, a Cymbalista **wylizawszy się z rany zeznał, że do tego kroku pchnęła go zawiedziona miłość.** Z powodu rozdrażnienia, w które popadł, nie wiedział co robi.

Sąd przychylił się do jego obrony i **zasądził go na 4 miesiące ciężkiego więzienia.** Prokurator dr. Mostowski zgłosił wniesienie kasacji. Oskarżonego bronił adwokat dr. Rappaport, stronę poszkodowaną zastępował **adwokat dr. Winger.**

Pożar młyna w Tarnopolu.

SZKODA WYNOSI 60 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Lwów, 28. listopada.

(—). Z Tarnopola donoszą nam, iż onegdaj **wybuchł wielki pożar w młynie Teitelbauma** przy ul. Fedkowicza 7. i zniszczył wewnętrzne urządzenie młyna. Szkoda wynosi **60 tys. złotych.** Pożar zlokalizowała miejska straż pożarna przy pomocy ochotniczej straży miejskiej i kolejowej. Ponadto **udział w akcji ratunkowej wziął oddział wojska, żandarmerji i policji wojskowej.** Przeprowadzone przez policję dochodzenia wykazały, że **ogień spowodował robotnik Sucher Jagniczer, false Finkelstein wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapaloną świecą,** którą trzymał obok cylindra, otoczonego gazą jedwabną. **Młyny oraz zboże znajdujące się w nim, były ubezpieczone na 13.250 dolarów.**

ZBRODNICZE PODPALENIE.

(—). W gminie Niestanice (pow. Radziechów), wybuchł przedwczoraj **groźny pożar,** podczas którego spłonęło **8 stodół wraz ze zbożem.** Ogólna szkoda wynosi **30.000 zł.** Jak stwierdzono, ogień powstał **wskutek zbrodniczego podpalenia.**

Podziękowanie.

JWP. Dr. Marjanowi Pańczyszynowi

za umiejętne i skuteczne wyleczenie z groźnej choroby mego męża oraz za niespotykaną pełną poświęcenia opiekę i troskliwość składam z głębi serca prawdziwie szczerą wdzięczność i gorące podziękowanie.

8996 **Konstancja Sołowska.**

Z sali koncertowej.

Koncert wiolonczelisty Arnolda Foeldesyego.

Lwów, 28 listopada.

Objawy niezbyt wykwintnego smaku przeważnej części publiczności — czyli brak zainteresowania się programem klasycznym lub kameralnym, a entuzjastyczne oklaski, towarzyszące zazwyczaj błyskotliwie wirtuozowskim interpretacjom artystów — zmuszą niezawodnie tutti quanti koncertantów w niedalekiej przyszłości do pewnych koncesyj zapewniających im wielkie od pierwszej chwili powodzenie. Nie jest więc wykluczone, że odwrócą program, rozpoczną produkcję od końca, wywołają wykonaniem rozmaitych efektownych pieścidełek ogólny zachwyt, a następnie podadzą „rozegrzanej“ już publiczności — dodatkowo i na deser — te poważne produkcje, które o godz. 8.30 stanowią jeszcze „menu“ dla większości niesmaczne i poniekąd niestrawne. Posługując się taką metodą, byłby znakomity wiolonczelista węgierski p. A. Foeldesy nie czekał całą godzinę na serdeczne uznanie audytorjum, które zresztą — przeczytawszy niniejsze uwagi sprawozdawcy — uniewinnić się może słusznem wyjaśnieniem, że wiolonczelista, o którym jest mowa, w bardziej przystępnych częściach programu istotnie zachwycił i porwał wszystkich bez wyjątku, a jako interpreta dzieł klasycznych zasłużył, co najwyżej, na tak zwany succes d'ertime.

Piękny ton, temperament w grze, wysoki urok kantyleny bardzo rzewnej, oraz imponujący a niepozbawiony pewnej kokieterji sposób pokonywania trudności technicznych składają się na całość gry, nadającą się przedewszystkiem do utworów śpiewnych, o charakterze romantycznym, salonowym lub par excellence brawurowym. Pierwszorzędnie poważny odłam literatury wiolonczelowej wymaga niewątpliwie nieco więcej pogłębienia i stylowości gry. Nie chciałbym zaznaczyć kategorycznie, że słynny Foeldesy tych zalet nie posiada, stwierdzam tylko, że w pierwszej części programu onegdajszego czynniki te nie zajaśniały dostatecznie i w sposób odpowiadający intencjom kompozytorów.

Świetne w drugiej części recitalu wiolonczelowego interpretacje zaskarbiły natomiast grającemu z przejęciem artyście mnóstwo oklasków. Program (cokolwiek zmieniony — jak to bywa niestety najczęściej!) obejmował — jako interesującą nowość — kompozycję J. Manéna pt.: „Chauson“, dziełko pomysłowe, ułożone w kierunku, na punkcie harmonizacji, nowoczesnym. Duże powodzenie wykonawcy i sukces kompozytorski autora (znakomity skrzypek uczestniczył w koncercie jako gość zajmujący miejsce na sali) nadały tej pieśni cechę najbardziej sensacyjnego „numeru“. Ci, którzy po skończonym koncercie nie opuścili sali Pols. Tow. muzycznego i domagali się uporczywie nadprogramowych dodatków, byli jednak świadkami sceny bardziej jeszcze sensacyjnej — momentu, który na długo utkwi w pamięci publiczności. „Król smyczkowy w roli akompanjatora“, tak możnaby nazwać tę „jednoaktówkę“.

Muszę wyjaśnić, co było powodem ogólnego zainteresowania się publiczności.

Juan Manén — tak jest — Manén odegrał akompanjament fortepianowy do „Melodyj cygańskich“ Sarasatego, wykonanych przez Foeldesyego.

Zbytecznem byłoby dodać, że występ dwóch wirtuozów wywołał entuzjam na sali i oklaski bez końca.

Był to obraz oryginalny a bardzo sympatyczny: Foeldesy jako solista, Manén przy fortepianie, a wyborny (do tej chwili) akompanjator, pianista dr. Henryk Guensberg obracał kartki...

Taką niespodziankę zgotowali nam onegdaj potentaci smyczka.

Fr. Neuhauser

Matka popadła w obłąkanie

Z POWODU OŻENKU SYNA Z RUSINKĄ.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w listopadzie.

(K. Z.) Niejaka Katarzyna Gula zamieszkała w Kolbuszowej przyjechała **na ślub syna do Rawy Ruskiej. Podrażniona, że syn jej ożenił się z Rusinką,** wpadła w taki szał, że w powrotnej drodze w wagonie **pobiła towarzyszącą jej córkę tak, iż musiano ją w Jarosławiu wysadzić z pociągu** i tymczasowo umieścić w aresztach policyjnych. Pilnuje jej policjant, bo **zachodzi obawa targnięcia się jej na własne życie.** Przykry to widok dość młodej kobiety, **ubranej dla ostrożności w kaftan bezpieczeństwa, wykrzykującej bezmyślne zdania i pogróżki.** Policja zawiadomiła o tem telegraficznie o wypadku z jego matką, która nie mogła przeboleć ożenienia się syna z Rusinką.

Trzecia premjera w Gongu.

Lwów, 28. listopada.

Tak jak przewidywałem w swem pierwszem sprawozdaniu, słaba frekwencja początkowych poczynań „Gonga“ ustępuje miejsca coraz trwalszemu powodzeniu. Złożyły się na to dwie przyczyny: po pierwsze „Gong“ zaaklimatyzował się już w naszem mieście, które lubi teatry rewjowe, po drugie wznowiono program, który na pierwszej premjerze poza tytułem i baletem nie posiadał prawie nic atrakcyjnego. I tak druga część obecnej rewji „Ostrożnie na zakrętach“ jest od początku do końca doskonała, daje artystom „Gongu“ możność pokazania swych walorów scenicznych i wprowadza dużą dozę humoru, który właściwie decyduje o powodzeniu. Bo w teatrze śmieją się ludzie półgębkiem, zaś na rewji lubią się śmiać całą gębą i bez żadnych zastrzeżeń.

Łatwiejszą jest mi dziś ocena artystów, bo poznałem ich indywidualność. Duszą „Gongu“ jest bezsprzecznie Wichler i jako opanowany, pełen temperamentu kapelmistrz i jako kompozytor miłych i łatwych do spopularyzowania piosenek. Żywym rytmem „Gongu“ jest Koszutski ze swoimi girlsami. Stary to majster i djabła ma za skórą. Kapitalny jest Skonieczny we wszystkich swych typach charakterystycznych, któreby się dały żywcem przenieść do komedji lub farsy. Runowiecka słabsza w piosence niż w tańcu, w którym rozwija egzotyczną żywiołowość i wężowatość ładnych linji. Cybulski jest komikiem z zamiłowania i poprawił się tak w programie, jak i we formie jego podania. Ze wszystkich poznanych dotąd konferencjerów „Gongu“ najlepiej sprawuje się Belski, poza tem specjalista do typów żydowskich. Miłą buzię i wdzięczną sylwetkę posiada Leonowicz. Reszta zespołu zupełnie poprawna.

Niechże więc dzwoni sobie we Lwowie „Gong“ i to coraz silniej i ładniej.

Henryk Zbierzchowski.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 29. XI. 1929.

HENRYK BORDEAUX.

Szafarze złudzeń.

W mojem rodzinnem mieście, dokąd zaglądam stale co pewien czas, miałem przed wielu laty wizytę nowego przybysza, który osiedliwszy się tam niedawno zapisał się na listę adwokatów Nazywał się Pagny i opowiadano o nim cuda. Osoba jego otoczona była tajemniczością. Nie wiedziano nic zgoła o jego rodzinie. Mieszkał samotnie i był w sobie zamknięty. Sądząc z opowiadań moich znajomych o nim, wyobrażałem go sobie, jako osobnika w rodzaju Alberta Savarus'a, knującego po cichu jakąś ambitną intrygę.

— Powinien był pozostać w Paryżu! jest dość zdolny na to, aby zrobić tam karjerę! — napomykali koledzy jego po fachu, zaczynający obawiać się rywala.

Rzeczywiście. Dlaczego wybrał prowincjonalne miasto?

Postawiłem mu to pytanie, tem swobodniej, że odpowiedź, ta czy inna, była mi najzupełniej objętną.

— Dla bardzo prostej przyczyny — odparł mi — nie miałem czasu czekać.

— Nie miał pan czasu?

— Oczywiście. Moje dochody bowiem wyczerpały się z chwilą ukończenia fakultetu prawniczego przeze mnie. Musiałem zarabiać na życie, nie zwlekając, a Paryż w tych warunkach nie mógł mu odpowiadać.

— Zapewne... Ryzykowałeś pan jednak osiąść na mieliźnie, gdyż prowincja jest wrogo usposobiona dla obcokrajowców zazwyczaj. Z nieufnością odnosi się do nich. Tysiące przykrych figli płata im nieraz.

— Naogół, lecz nie w interesach. Skoro tylko sakiewka z pieniądzmi wchodzi w grę, każdy słucha głosu rozsądku wyłącznie. Ja zaś pewien jestem, że potrafię przemówić ludziom do rozumu. Moja metoda jest niezawodna.

Wyglądał w istocie bardzo zadowolony z siebie, bez pompatyczności, bez emfazy, naturalnie, jak uczony w posiadaniu rozwiązania problemu matematycznego.

— Jaką jest pańska metoda, jeśli wolno zapytać?

— Najprostsza w świecie: mówię prawdę, podczas kiedy moi koledzy są przeważnie szafarzami złudzeń. Słucham mych klientów uchem objektywnem, że się tak wyrażę, puszczając kantem wszystko osobiste w ich wywodach. Obdzieram jednem słowem sprawę z wszelkich niepotrzebnych akcesorjów i widzę ją w jej nagości. Wówczas dopiero rozpatruję ją, rozważam, szacuję i idę na pewniaka.

— Cóż pozostaje ze sprawy odartej z owych „niepotrzebnych dodatków?“

— Prawie nic. Większość procesów nie warta obrony. I dlatego też wszystkie niemal załatwiam nim stanę przed kratki sądowe.

— Czyli kierujesz się pan przysłowiem: „zły układ jest lepszy od dobrego procesu“?

— Kieruję się moją metodą — odparł urażony. Mówię moim klientom: „macie słuszność“, jeśli mają słuszność i „nie macie racji“ jeśli nie mają racji. Nigdy żadnych ustępstw, schlebiania, koncesyj... Bronię wyłącznie spraw pewnych z góry wygranych. Inne umarzam w zarodku. I chwalić Boga w rok niespełna wyrobiłem sobie dobrą opinję, poważanie w trybunale i zaufanie klienteli.

— Jakim sposobem zdobyłeś pan tę cudowną metodę?

— Zawdzięczam ją specjalnym warunkom mej egzystencji i nazwisko moje pochodzi od nazwy wioski nad Mozą, gdzie znaleziono mnie w poczekalni kolejowej wraz z zapieczętowaną kopertą, zawierającą dość znaczną kwotę na pokrycie kosztów bardzo starannego wychowania. Zwierzam się panu z tych szczegółów, ponieważ wiem, że nie biorąc udziału w życiu towarzyskiem miasta nie zrobi pan z nich użytku. Oddano mnie do przytułku, potem do liceum, do uniwersytetu wreszcie gdzie ukończyłem wydział prawny. Opieka społeczna wywiązała się bez zarzutu ze swego zadania, zdając mi rachunek z mego funduszu co do grosza.

— Jak mi pana żal...!

— Żal?! Dlaczego? Jestem najzupełniej zadowolony z mego losu. Nie mam pretensji do nikogo; moi nieznani rodzice obdarzyli mnie inteligencją i środkami do zużytkowania jej, oszczędzając mi natomiast balastu przesadnej uczuciowości. Miałem opiekę dostateczną, dbam o mój rozwój zarówno fizyczny jak i duchowy... Nie! Doprawdy nie jestem pożałowania godny, skoro posiadłem dobro najrzadsze...

— Jakie?

— Bystrość umysłu przenikliwość, jasność sądu. Patrzę na ludzi okiem zimnem, trzeźwem, nieubłaganem, okiem nie zaprószonem żadnym pyłkiem ludzkich słabostek. Widzę ich takimi jakimi są, nie zaś jakimi wydają się. Dzięki temu nie mylę się. A to ma swoją bezcenną wartość!

*

Po jego wyjściu doznałem pewnego rodzaju ulgi. Obecność jego podziałała na mnie jak przeciąg. Uczułem zimno w plecach, lód w sercu. Ten człowiek bez wspomnień swego dzieciństwa, zaznanych pieszczot, pobłażania, połajanek, wzrosły bez ciepła miłości rodzicielskiej — którą śmiał przezwać „przesadną uczuciowością“ — bez radości i smutków, nie skarżący się na nic, nie żałujący niczego, nie zazdroszczący nikomu, dumny ze swego objektywnego umysłu i nieomylności sądu — wydał mi się potworem.

Czy to przygotowuje nam ludzkość w przyszłości ze swym komunizmem i autorytetem (main-mise) państwa nad dzieckiem?

Istoty nijakie, bezbarwne, rzeczniczki prawdy bezwzględnej i bezlitosnej, którą

Tajemnica wytwornego pałacyku

TAJNE KINO ISTNIAŁO BEZKARNIE PRZEZ DWA LATA. — SENSACYJNE ODKRYCIE POLICJI PARYSKIEJ. — KINO MIEŚCIŁO SIĘ W WYTWORNYM PAŁACYKU ARYSTOKRATKI.

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 28. listopada.

(=) Policji paryskiej udało się obecnie dokonać

sensacyjnego odkrycia.

Oto okazało się, że **w wytwornym pałacyku,** należącym do znanej w sferach towarzyskich Paryża 62-letniej **zubożałej hrabiny Celiny de Frieles,** znajdowało się **tajne kino pornograficzne,** cieszące się **bardzo liczną frekwencją publiczności.** Rzecz dziwna, że kino to, istniejące od dwóch lat, przez tak długi czas **zdołało ujść uwagi policji paryskiej.**

Bliższe szczegóły tej

skandalicznej afery,

która rozeszła się w Paryżu szerokiem echem, są następujące:

Poczciwy rzemieślnik paryski, **Ksawery Durand** i jego żona Marja zauważyli u swej córki, 17-letniej Luizy,

dziwną jakąś zmianę.

Spokojna dawniej i zrównoważona, zaczęła objawiać **jakiś niepokój,** nie odnosiła się do rodziców **z dawnem zaufaniem, często popadała w zamyślenie itd.** Rodzice wietrząc tutaj jakąś

historję miłosną,

roztoczyli baczny nadzór nad dziewczyną i stwierdzili, że każdej niedzieli **udaje się ona około godziny 5-tej do miasta,** aby rzekomo **odwiedzić jakąś koleżankę.** Pragnąc dotrzeć do prawdy, udali się pewnego razu za córką i — ku swemu ogromnemu zdumieniu — dowiedzieli się o **przyczynie owej zmiany psychicznej.** Oto córka co niedzieli chodziła regularnie do owego **tajnego kina pornograficznego.**

O swem odkryciu uwiadomili Durandowie natychmiast policję, która zwartym kordonem **otoczyła pałacyk,** powodując wśród publiczności

niesłychaną panikę.

Doszło podczas tego do incydentu, który **omal nie zakończył się tragicznie.** Oto wskutek natłoku, wywołanego przez uciekającą publiczność,

załamały się schody pałacu,

lecz na szczęście nikt z obecnych **nie doznał poważniejszego szwanku.**

Aresztowano również dyrektora kina, **40-letniego Ludwika Bressaille'a,** który w niecny sposób **wyprowadził w pole łatwowierną arystokratkę.**

Oto wynajął od hrabiny de Frieles, znajdującej się w kłopotach finansowych, wytworny jej pałacyk potrzebując go rzekomo na **salę odczytową.**

Rycina nasza przedstawia w okolu (u góry) **podobiznę łatwowiernej arystokratki.** Pozatem widzimy na rycinie **Duranda** i **jego żonę,** tragikomiczny moment **załamania się schodów w tajnem kinie,** oraz **konfrontację** hrabiny z pomysłowym „dyrektorem".

Tragedja królowej piękności

LISTY MIŁOSNE I OFERTY MAŁŻEŃSKIE. — BOGATY DYREKTOR FABRYKI. — SMUTNY KONIEC IDYLLI MIŁOSNEJ. — USIŁOWANY ZAMACH MORDERCZY.

Lwów, 28. listopada.

(=) Pisma niemieckie donoszą **o tragicznym losie pięknej sprzedawczyni sklepowej** w Prossnitz (Prześnica), **Jarosławy Kunke,** która w r. 1925 na konkursie, urządzonym przez **„Paramount"** wybrana została **królową piękności.**

Młoda dziewczyna chciała pojechać do Holywood, lecz z obawy przed daleką podróżą pozostała w kraju, tem bardziej, że codziennie zasypywały ją wprost **listy miłosne** i

oferty małżeńskie.

Dziewczyna poznała pewnego bogatego **dyrektora fabryki,** którego pokochała i z którym zawiązała stosunek miłosny. Po pewnym jednak czasie dyrektor, który zrazu przyrzekał pięknej dziewczynie małżeństwo, zaczął jej okazywać widoczną

obojętność.

A gdy Jarosława oznajmiła mu, że niebawem zostanie matką, dyrektor zerwał z nią wszelkie stosunki, poprzestając na wypłaceniu jej skromnej **pensyjki.**

Zrozpaczona „królowa piękności" postanowiła

zemścić się na uwodzicielu.

Zaczaiła się z rewolwerem w ręku na dyrektora w pobliżu fabryki. Gdy uwodziciel się zjawił, **strzeliła** do niego. Strzał jednak chybił, a gdy dziewczyna chciała strzelić powtórnie, rzucił się na nią towarzysz zaskoczonego tym napadem dyrektora, pewien adwokat i **wydarł jej broń z ręki.**

Biedna ofiara swej łatwowierności stanie niebawem przed sądem **pod zarzutem usiłowanego zamachu morderczego.**

Osławiony Bonini chce się ożenić!

MORDERCA DWÓCH KOBIET PRAGNIE POŚLUBIĆ TRZECIĄ. — Z NAMOWY KAPŁANA WIĘZIENNEGO.

Lwów, 28. listopada.

(=) **Julio Bonini,** o którym w swoim czasie szeroko się rozpisywała prasa, to

morderca dwóch kobiet,

którego straszliwe czyny przez długi czas zaprzątały uwagę miasta Buenos Aires. Obecnie, skazany na dożywotnie więzienie, siedzi on za „kratami". Ale mimo tego ciągle jest on jeszcze ośrodkiem ogólnego zainteresowania w Buenos Aires. — Ciągle krążą pogłoski o tem, jak mu się powodzi, czy żałuje swoich czynów itd.

W czasach ostatnich rozeszła się wiadomość, która znowu **skierowała na niego uwagę.** Oto Bonini pragnie się ożenić i to

z matką swego nieślubnego dziecka której istnym cudem nie zamordował, jak jej **dwie poprzedniczki.** — Ten projekt małżeński wyniknął prawdopodobnie z inicjatywy i namowy **kapłana więziennego, ojca Andrzeja,** który pono potrafił zdobyć sobie wielki wpływ na

duszę skruszonego złoczyńcy.

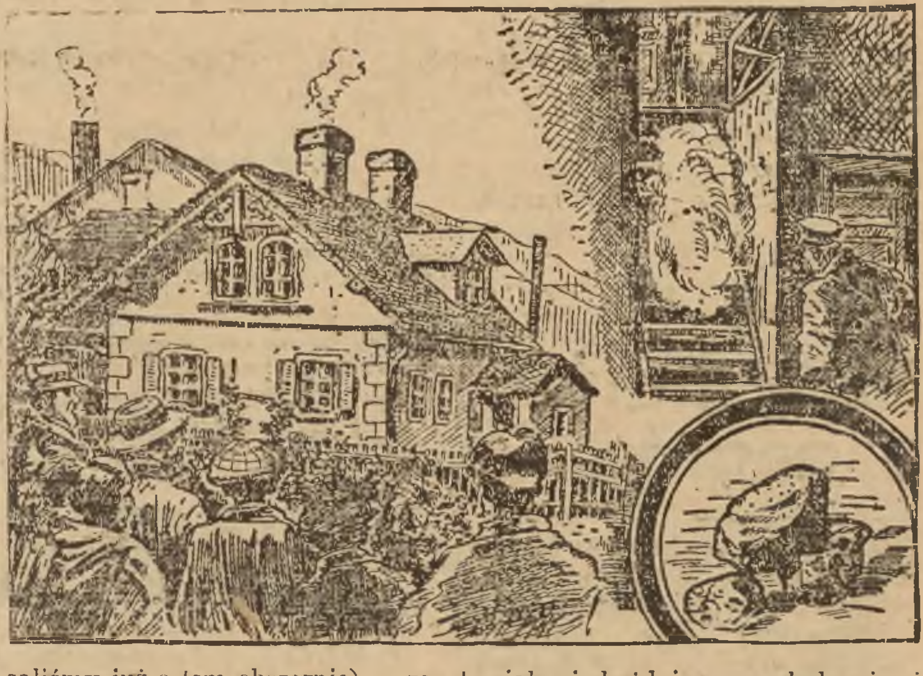
Kobieta owa przyjęła z wielkiem zadowoleniem wiadomość o tym zamiarze małżeńskim.

Dom duchów.

PRZYKRY EPILOG GŁOŚNEJ AFERY SPIRYTYSTYCZNEJ.

Lwów, 28. listopada.

(=) Liczne pogłoski, wieści i plotki, związane z **„domem duchów"** w Eggenbergu, **w pobliżu Gracu** (pi-



saliśmy już o tem obszernie) — zakończyły się onegdaj

tragicznym epilogiem.

Ojciec medjum Frydy Weissl, 65-letni murarz Franciszek Weissl, zmartwiony tą przykrą dla niego aferą,

usiłował odebrać sobie życie.

Strzelił z browninga w pierś, zranił **się jednak niezbyt ciężko.** I rzecz ciekawa — od tej chwili duchy jakoś się uspokoiły i **nie pokazują się na razie więcej,** choć dotychczas zjawiały się każdej nocy, hałasując i **obrzucając meble i obrazy kamieniami.**

Rycina nasza przedstawia „**dom duchów**" w Eggenbergu, **niezwykłą wizję takiego ducha,** oraz kilka **„pocisków" kamiennych,** którem posługiwały się duchy.

my dzisiaj osłaniamy sobie gęstwinę naszych namiętności i ukochań! Przed mojemi oknami, na pobliskiem polu para wołów ciągnęła powoli brózdy głębokie. Wolarz poganiał je, podczas gdy farmer pewną ręką trzymał na czapidze (kozicy). W zimnem czystem powietrzu tego pięknego listopadowego dnia słyszałem wyraźnie ojcowski głos wolarza, zachęcającego swe wołki do pracy pieszczotliwemi zdrobniałemi przezwiskami.

I zwierzęta zatem są uczuciowe, wrażliwe... potrzebują złudzeń, jak ludzie!

Czy sposób rządzić, władać, sterować, tworzyć bystrym, jasnym mózgiem tylko i silnemi ramiony?

*

W dwa lata potem letnią porą mistrz Pagny odwiedził mnie powtórnie Miał minę stroskaną.

— Przyszedłem pożegnać się z panem — oznajmił mi z pewną uroczystością w głosie.

— Na wilegiaturę zapewne?

— Nie. Wyjeżdżam stąd na zawsze.

— Opuszcza pan swoją klientelę?

— Nie mam jej.

— Dlaczego? Czyżby pańska metoda oparta na bezwzględnej prawdzie zbankrutowała?

— Bardzo trafne określenie Tak jest, panie. Zbankrutowała. Ludzie nie chcą prawdy. Lubują się w kłamstwie!.. Kochają swoje złudzenia!..

— Ależ ci sami ludzie obdarzali pana zaufaniem z początku!..

— Dlatego, że byłem „nowem sidkiem na koleczku". Nowość bawi, pociąga, wabi. Dość mieli schlebiania nadskakiwania liczenia się z ich stroną uczuciową więc przychodzili do mnie po nagą prawdę bez osłon, bez złudzeń. Dawali mi brutalizować się. To też rzucałem im tę nagą prawdę tak pełnemi garściami, aż opamiętawszy się zapragnęli znowu iluzyj swoich, zatęsknili do nich i dlatego przeszli ode mnie do moich kolegów, którzy umieją szafować złudzeniami, prawdę zaś. odmierzać na gramy, na uncje, jak najmikroskopijniejszemi dawkami! Ja tego nie potrafię, niestety! Jestem jak Alcest, z którego Moliere w wieku XVII. już zrobił typ komiczny.

— Cóż poczniesz pan z sobą?

— Wstępuję do administracji.

— Jakiej?

— Opieki społecznej. Zaproponowano mi tam dobre stanowisko Będę wychowywał dzieci innych, a raczej dzieci nie należących do nikogo.

— W kulcie dla bezwględnej prawdy?

— Nie. O, nie, panie.

— W kulcie złudzeń kłamstwa?

Spojrzał na mnie z żalem, widząc, że nie zrozumiałem go. I wówczas dopiero domyśliłem się tragizmu, jaki krył się za jego metodą objektywną.

— Postaram się dać im to, czego mnie brakło w dzieciństwie, a co powinno w dalszem życiu łagodzić. przesłaniać zbytnią surowość, okrucieństwo prawdy.

— Co takiego?

— Nieco ciepła, pobłażania serca — ludzkości trochę...

Tłum. C. S.

Konkurs świąteczny „Gazety Porannej“

budzi natchnienie poetyckie.

WIERSZ NAPISANY POD WRAŻENIEM WSPANIAŁYCH NAGRÓD KONKURSOWYCH PRZEZ JEDNEGO Z CZYTELNIKÓW „GAZETY PORANNEJ".

Lwów, 28 listopada.

(.) Konkurs świąteczny „Gazety Porannej" jest nietylko przedmiotem ogólnego zainteresowania szerokich sfer naszych Czytelników i Przyjaciół, jak świadczą liczne dochodzące nas bądź to wprost, bądź pośrednio głosy publiczności jakoteż stale oblężone okna **Wystawy handlu delikatesów M. Bałłabana przy ul. Wałowej**, gdzie publiczność ogląda **cenne premje**, które przypadną w udziale naszym laureatom konkursowym. Czyni on więcej jeszcze, wywołuje prawdziwe cuda, pobudzając **fantazję poetycką i wyczyny twórcze** osób, które zazwyczaj zadowalają się rolą „zjadaczy chleba".

Na dowód tego, jak działają na naszych Czytelników wspaniałe **wizje wygranych konkursowych**, przytaczamy z pośród kilku płodów przygodnej Muzy, nadesłanych nam z kół czytelniczych **wierszyk p. Emila Biłgoraja**, który jakkolwiek może nie ze wszystkiem odpowiada zasadom poetyki, świadczy jednak wymownie o entuzjazmie, wywołanym wśród publiczności wspaniałemi nagrodami, jakie „Gazeta Poranna" przeznacza dla uczestników konkursu. Oto ten wierszyk, bez korekty, tak, jak wyszedł z pod pióra autora.

„GAZETA PORANNA — NON PLUS ULTRA".

Kto nie czyta „Porannej Gazety"
Nie wart, że żyje na świecie,
Lecz po cóż nawet o tem rozprawiać,
Czyż sami o tem nie wiecie?

Bo któż to nie chce wiedzieć co ranka,
Co na szerokim słychać świecie,
Zwłaszcza teraz, gdy kupon świąteczny
Nadzieją wygrania Wam nieci?!

Pięćdziesiąt osiem nagród jest cennych,
Co dzień przybywa choć podarek jeden
Chcesz się przekonać o słowach prawdy
Spiesz się o bracie! na Wałową siedem!

Więc żwawo, żwawo bierzcie udziały,
Sądzę, że zrobi to najmniejszy gnom,
Kiedy konkurs — „Gazeta Poranna"
Zawita w każdy porządniejszy dom!

Nie wątpimy, że wezwanie p. Biłgoraja znajdzie szeroki odzew w sferach naszych Czytelników, bo bez względu na usterki formy ma ono pełnowartościowy „sens". Dla wydobycia tego sensu w całej jego rozciągłości przypominamy poniżej naszym Czytelnikom raz jeszcze **cenne premje**, przeznaczone dla laureatów naszego wielkiego konkursu świątecznego, jakoteż **warunki uczestnictwa.**

58 cennych nagród.

— Jakie są premje?

1) Elegancki raglan męski. 2) Elegancki trenchcoat damski. 3) Pyjama męska w najlepszym gatunku. 4) Wykwintna pyjama damska. 5) Neseser luksusowy. 6) Jedna para bucików męskich. 7) Elegancka waliza podróżna. 8) Kapelusz męski w najlepszym gatunku. 9) Jedna para śniegowców męskich najlepszej marki. 10) Para śniegowców damskich. 11) Para kaloszy męskich marki „Tretorn". 12) Para kaloszy damskich. 13) 3 koszule męskie z najlepszego materjału. 14) Jeden tuzin kołnierzy męskich. 15, 16, 17) Francuskie krawatki jedwabne. 18, 19) Po dwie pary francuskich pończoch jedwabnych. 20) 6 par skarpetek męskich. 21, 22) Wytworne chusteczki damskie. 23, 24) Piękne szaliki męskie. 25) Wykwintne manicure. 26) Pół tuzina wytwornych chusteczek damskich. 27) Jedna para skórzanych rękawiczek męskich. 28) Jedna para skórzanych rękawiczek damskich. 29) Parasol męski półjedwabny. 30) Modny jedwabny parasol damski. 31) Wełniany pullower męski. 32) Wełniany pullower damski. 33) Wytworne „cachenez". 34, 35, 36) Po jednej parze getrów i po jednej parze damskich pończoch jedwabnych. 37) Pled damski. 38) Elegancka torebka damska. 39) Torebka damska. 40) Elegancki portfel męski. 41) Portfel męski. 42) Wytworna laska męska. 43) Dwie pary wełnianych pończoch damskich. 44) Pół tuzina najlepszych chustek męskich. 45) Kamizelka męska himalaja. 46) Kamizelka damską. 47) Garnitur luksusowy spinek do koszuli frakowej. 48) Para lakierów męskich. 49) Para bucików żółtych. 50) Elegancka bonjourka. 51) Eleganckie ubranie męskie z doskonałej materji bielskiej. 52) Eleganckie ubranie dziecinne z takiej samej materji bielskiej. 53) Kosz win krajowych (7 butelek) ofiarowany przez Dom handlowy Muchy, reprezentujący fabrykę win krajowych Makowskiego w Kruszwicy, 54, 55, 56, 57 i 58 ozdoby choinkowe (każde pudło waży 1 i pół kg.) **z fabryki czekolady „Branka".**

Warunki uczestnictwa:

W dzisiejszym numerze znajdą Czytelnicy **9-ty kupon** konkursowy. Przypominamy, że pierwszy kupon konkursowy ukazał się **w środę, dnia 20 bm. na pierwszej stronicy naszego pisma**, następne kupony ukazują się codziennie, zawsze na tem samem miejscu i **ukazywać się będą do dnia 10. grudnia**

w łącznej sumie 20 sztuk.

Po ukazaniu się **20-go kuponu** należy serję całą (20 kolejnych kuponów) **włożyć do koperty, załączyć karteczkę z wyraźnie wypisanym imieniem, nazwiskiem oraz dokładnym adresem** i wszystko to przesłać **do Redakcji, która od 11. grudnia** rozpocznie ogłaszać listy uczestników.

Dnia 18. grudnia

nastąpi w obecności notarjusza w lokalu redakcji „Gazety Porannej"

losowanie laureatów konkursowych.

Już z dniem 19. grudnia zaś, równocześnie z ogłoszeniem w „Gazecie Porannej" szczęśliwców, na których padną wygrane, **rozpoczniemy**

wysyłkę premij,

tak, aby doszły one do rąk laureatów **jeszcze przed świętami.**

A więc dalej, nie ustawajcie Mili Czytelnicy, w przyjemnej pracy wycinania kuponów w imię jeszcze przyjemniejszych widoków na cenną wygraną.

Największy szafir świata.

ZAKUPIŁ GO ALBERT RAMSAY Z NOWEGO JORKU.

Lwów, 28. listopada.

(=) Przed kilku miesiącami — jak już donieśliśmy — znaleziono w **Mogok (Birma) olbrzymi, tysiąckaratowy szafir**, oraz

wspaniały rubin.

Rubin zakupił **kupiec indyjski za sto tysięcy rupij.**

Rzeczywista wartość kamienia dro giego zostanie dopiero określona, gdy zostanie on **oszlifowany**. Być może zatem, że kupiec indyjski zarobi dobrze na tym kamieniu, a być może także, że straci...

Co do szafiru zaś — to starali się o niego liczni kupcy, a wśród nich przedewszystkiem **Amerykanie**. We dług ich zgodnego zdania — jest to **najpiękniejszy szafir**, jaki kiedykolwiek znaleziono. Zostanie on prawdopodobnie podzielony na sześć części. Znalazcy szafira, pewien robotnik i lekarz, zażądali za niego siedmset tysięcy rupij, poprzestali jednak wreszcie na sumie mniejszej, której wysokość nie jest jednak znana. Zakupił szafir **Albert Ramsay z Nowego Jorku**. W obawie przed bandytami wyjechał z kamieniem z Mogoku pod silną eskortą wojskową.

Precz z katarem!

CO TO JEST „KONTRARININA"?

Lwów, 28. listopada.

(=) Jedną z najniecnośniejszych zmor, dręczących ludzkość, jest

katar.

To też z wielkiem zadowoleniem należy przyjąć podaną przez dzienniki niemieckie wiadomość o odkryciu serum przeciwko katarowi. Cie-kawego tego odkrycia dokonał zamieszkały w Klausenburgu lekarz dr. Józef Havar, który swoje serum nazwał

„kontrarinina".

Nowe serum ma być nader skuteczne i już po dwóch godzinach po injekcji **powoduje ustanie najuporczywszego kataru.**

Proszę o głos.

Karygodna złośliwość,

czy lekkomyślne plotkarstwo?

Lwów, 28. listopada.

Z kół kupieckich piszą nam: Wytworzył się typ ludzi rozsiewających z **karygodną lekkomyślnością bezpodstawne zupełnie wieści o niewypłacalności takich nawet kupców**, którzy skrupulatnie i punktualnie dotrzymuje swoje zobowiązania. Owe niecne pogłoski mają swoje źródło w niewinnem na pozór pytaniu, czy prawdą jest, (co powszechnie mówią), że X lub Y **zastanowił wypłaty.**

Jak mała zapałka rzucona w wielką ilość materjału palnego wywołuje nieraz ogromny pożar niszczący cały dobytek, tak owe skromne **na pozór pytanie potrafi kompletnie zniszczyć egzystencję zupełnie niewinnego człowieka.** Zamienia się ono bowiem następnie w **apodyktyczne twierdzenie, pochodzące rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, dociera do wierzycieli**, którzy w obawie o swoje wierzytelności **rzucają się na Bogu ducha winnego człowieka**, osaczonego nagle ze wszech stron. I dzięki takiej lekkomyślnej złośliwości niejeden kupiec, który uczciwie pracuje i sumiennie dopełnia swoich zobowiązań, popada w niewypłacalność.

Osoby, które padły ofiarą takiej karygodnej złośliwości winny porzucić fałszywy **wstyd** i z całą energją wystąpić przeciw szkodnikom, podcinającym byt kupców. A gdy sądy przez ostre wyroki napiętnują takich oszczerców, odzwyczają ich wtedy od tej szkodliwej roboty.

H. F.

„Gąska biała" w słowniku oficjalnym francuskim.

Lwów, 28. listopada.

(jp) Dzięki ostatniemu orzeczeniu paryskich „Nieśmiertelnych", „gąska biała", która dotychczas znajdowała miejsce tylko w potocznej mowie i literaturze, uzyskała teraz **oficjalne przyjęcie do Akademji Umiejętności.** Mianowicie w swych pracach nad słownikiem, które Akademja prowadzi niezmordowanie jako jedną z głównych swoich agend przyjęto popularny termin „gąska biała" z następującą definicją: **niewinna, młoda dziewczyna, niewiedząca nic o życiu.**

To wejście „gąski białej" do Akademji wita prasa paryska z dużą dozą ironji, wyrażając zaprawione dowcipem wątpliwości, czy poza Akademją francuską istnieje dzisiaj na świecie gdziekolwiek młoda niewinna dziewczyna, która **nic nie wie o życiu.** — Dziewczyna taka, nawet teoretycznie nic o życiu nie wiedząca — twierdzą fejletoniści francuscy — musiałaby być dopiero poszukiwana za pomocą rozpisania **specjalnej ankiety**, a gdyby się nawet znalazła, to należałoby ją wysłać na praktyczny kurs uświadomienia do Akademji Nieśmiertelnych, a niewiadomo, czy nie sprawiłoby to dużego kłopotu panom w frakach haftowanych w liście palmowe. Ironiści utrzymują, że przyjęcie „gąski białej" do słownika Akademji francuskiej jest rodzajem **zachowania jej muzealnego rzadkiego gatunku, który zanika w życiu.**

Czy środki przymusowe prowadzą do zdemaskowania zbrodniarza?

PIĘĆDZIESIĄT DWIE GODZINY TORTUROWANIA „ŚWIADKA". — CO OPOWIADA ALMAZOFF O METODACH ŚLEDCZYCH POLICJI PARYSKIEJ. — NAJZNAKOMITSI JURYŚCI STWIERDZAJĄ BEZUŻYTECZNOŚĆ WYMUSZANIA ZEZNAŃ. — TYLKO LOGIKA I BYSTRE ROZUMOWANIE JEST DROGĄ DO WYKRYCIA PRAWDY.

Lwów, 28 listopada.

(jp) Podejrzany o zamordowanie agenta handlowego **Rigaudina,** krawiec **Almazoff,** który, jak to donieśliśmy w artykule wczorajszym, oskarżył policję śledczą o nadużycie swej władzy i torturowanie go wymyślne, gdy stanął na wezwanie w charakterze świadka, został onegdaj na polecenie kanclerza państwa przesłuchany przez sędziego śledczego.

Zeznania jego rzucają ciekawe światło na **praktyki, stosowane przez francuskie organa śledcze.**

Wezwany **jako świadek** — mówił Almazoff — stawiłem się dobrowolnie i złożyłem zeznania. — Gdy chciałem się oddalić, komisarz, przesłuchujący mnie, polecił, abym się zatrzymał w innej sali, ponieważ będzie mnie jeszcze potrzebował. Mimo, że wcale **nie uwiadomiono mnie, iż jestem aresztowany,** policjanci zawlekli mnie do kaźni, dokonano na mnie rewizji i

obnażono mnie do naga.

Gdy powoływałem się na moje prawa obywatelskie, poczęto mnie **bić i kopać,** obrzucając mnie przytem inwektywami najgorszego rodzaju. Po kilkugodzinnych torturach dla zmuszenia mnie gwałtem do zeznań, wtrącono mnie na noc do zimnej celi, gdzie nawet nie miałem na czem spocząć. Nazajutrz przyszedł do mnie brygadjer Bellerat, a pierwsze jego pytanie brzmiało:

— W jaki sposób go zamordowałeś?!

— Zaprzeczyłem z oburzeniem. Na to poczęto mnie znowu **bić i kopać,** a potem pozostawiono bez jedzenia przez cały dzień. Wieczorem zaprowadzono mnie do innej celi, gdzie znajdowało się kilku innych nieszczęśliwców i tam rozebranego do naga, **bili mnie policjanci laską kauczukową po plecach, piersiach, żołądku i piętach.** Miałem wrażenie, **że mnie zamordują,** błagałem o litość, ale bezskutecznie. Zacząłem więc krzyczeć na cały głos: **Mordercy! na pomoc!**

Wówczas zatkano mi usta, a brygadjer Bellarat począł mnie bić laską z ciężką gałką, aż ją połamał na mnie w kawałki.

Po tych torturach, gdy ledwie żywy, prosiłem o szklankę wody, Bellerat powiedział:

— Przyznaj się, to dostaniesz nawet szampana. Powiedz, że zamordowałeś go, bo był kochankiem twojej żony, a nic ci się nie stanie.

Gdy się na to nie zgodził, skatowano go ponownie. Katusze te trwały przez 52 godziny, przyczem pozostawiono go bez picia i jedzenia!

Energiczne reakcje opinji publicznej.

Almazoff padto dodał w swem oskarżeniu, — że patrzył również **na torturowanie innych przytrzymanych** i widział m. in. jak jednemu z nich

wybito zęby.

Zeznania te uczyniły w Paryżu i całej Francji olbrzymie wrażenie, zwłaszcza, że mimo zaprzeczeń organów policyjnych, **lekarz sądowy stwierdził na ciele Almazoffa ślady tych wszystkich tortur,** o jakich opowiada Almazoff w swojem oskarżeniu.

Nietylko opinja publiczna jest temi rewelacjami

ogromnie wzburzona,

widząc w tem ograniczenie zawarowanej konstytucją swobody obywatelskiej.

Ale nadto **sfery jurydyczne zabrały głos w tej sprawie,** wypowiadając swoje poglądy nietylko na wypadek, który dał asumpt do poruszenia tej kwestji, ale wogóle zasadniczo **na metody śledcze.** Głosy najpoważniejszych prawników francuskich zebrał Gabriel Reuilllard w szeregu artykułów, umieszczonych w „Le Journal", reasumując te poglądy następująco:

Ustawa francuska przewiduje, że każdy obywatel z chwilą, gdy jest badany przez władze jako oskarżony, ma prawo, aby przesłuchania odbywały się **w obecności jego obrońcy prawnego.** Daje mu to **zabezpieczenie przed t. zw. „wpadnięciem".** Równocześnie ten humanitarny przepis prawny **utrudnia organom śledczym ich zadanie, a zwłaszcza wydobycie od podejrzanego wyznania wiary.** Z tego źródła wynikają sprawy podobne jak obecna z Almazoffem, który wezwany **jako świadek, nie mógł korzystać z asystencji obrońcy** i jako świadek został bezprawnie przytrzymany przez **52 godzin w lokalach policyjnych.**

Niema potrzeby — mówi autor — polemizować z obroną odnośnych funkcjonarjuszy policyjnych, iż tylko dlatego użyli siły wobec Almazoffa, że ten **po przytrzymaniu go wpadł w furję.** Nikt nie uwierzy bowiem, aby 5-ciu ludzi potrzebowało uciekać się do takich środków, aby „uspokoić" nawet najbardziej rozszalałego furjata.

Jak się usprawiedliwia policja?

Natomiast warto się zająć argumentem, przytaczanym dla usprawiedliwienia podobnych

potępienia godnych praktyk,

gdy staną się tak oczywiste, że nie można się ich wyprzeć. Policja tłumaczy się wówczas, że to jest jedyny środek dla wydarcia zbrodniarzowi przyznania się do winy, potrzebnego dla wymiaru sprawiedliwości.

Wybitny prawnik odrzuca kategorycznie tę tezę, stwierdzając, że jedynym, istotnie skutecznym środkiem do odkrycia prawdy, jest

logika i zdrowy rozsądek

prowadzących śledztwo. — Już historja **tortur średniowiecznych** dowodzi, że nie prowadziły one do niczego. Opinja najznakomitszych uczonych stwierdza, że tylko niewiele osób posiada dostateczną siłę charakteru, aby się oprzeć torturom fizycznym i moralnym. Wobec tego, **wyznania, uczynione w tych warunkach, nie mają żadnej wartości,** bo często właśnie **niewinni przyznają się do zbrodni niepopełnionej, aby uniknąć dalszych tortur,** natomiast **prawdziwi winowajcy, bądź to trwają w uporze, bądź to uczynione wyznania składają następnie na karb przymusu.**

Na koniec trzeba podkreślić jeszcze **jedną w najwyższym stopniu niemoralną stronę tego systemu.** Oto zdarza się często, że człowiek niewinny, zmuszony torturami do przyznania się do winy niepopełnionej, pozostaje następnie przez długie miesiące w areszcie śledczym. A choć następnie, w jakiemś stadjum procesu wykaże się jego niewinność, to człowiek ten wychodzi **zniszczony nietylko duchowo i fizycznie, ale również i materjalnie, ponieważ uwięzienie nie pozwala mu na zajmowanie się swemi interesami, a opinja winowajcy odbiera raz na zawsze kredyt finansowy i moralny.**

Z tego powodu apelują sfery jurydyczne do kanclerza Francji, aby swoją powagę położył na szali, by tego rodzaju procedery nie mogły mieć zastosowania.

Debata, która się toczy na ten temat, wywołuje zainteresowanie sfer prawniczych także i poza granicami Francji.

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Samobójstwo przodownika policji.

Stanisławów, w listopadzie.

Dzisiaj rano o godz. 7.30 **popełnił w biurze swem w Komisarjacie P. P. samobójstwo przodownik policji Adam Szpak.** Denat dokonał samobójstwa przy pomocy karabinu. Uczynił to w ten sposób, że **karabin podłożył pod brodę, a następnie spowodował wystrzał. Kula przebiła szczękę, poczem przeszła przez głowę rozrywając czaszkę i powodując natychmiastową śmierć.** Zmarły pozostawił **trzy listy, skierowane do swego bezpośredniego przełożonego, prokuratury oraz kochanki.** W listach tych podaje **motywy tragicznego kroku.** Twierdzi mianowicie, że bezpośrednim powodem jego śmierci jest **matka i brat,** którzy dążyli **do pozbawienia go majątku,** robiąc mu różnego rodzaju przykrości. (Jak stwierdzono, w dniu wczorajszym zmarły miał rozprawę sądową ze swoją rodziną, która zakończyła się dla niego niepomyślnie) Podaje dalej w tych listach, że **te właśnie okoliczności zmuszają go do tragicznego kroku,** gdyż dalsze życie dla niego jest niemożliwe.

Kronika stanisławowska

Stanisławów, w listopadzie.

Teatr im. Moniuszki: „Wstydliwy hulaka". Farsa ta grana była w Stanisławowie przez ten sam teatr ostatnio w dniu 5 maja br. Znaną więc jest dobrze ogółowi publiczności. A warto było ją jeszcze raz zobaczyć, bo w ten sposób łatwo skonstatować można postęp naszego teatru. Tem bardziej, że właściwie nastąpiła mała zmiana ról. Wszyscy wykonawcy ze swego zadania wywiązali się dobrze. Na pierwsze miejsce wybił się dyr. Helleński. Panowie Lantner i Hudetz byli bez zarzutu. Panie — jak zwykle zresztą — dobre, skoro główne role spoczywają w rękach dwu tak wytrawnych artystek jak Wostrowska i Smereczanka. Pp. Reszytarska, Borowiakowa i Kostecka dobre.

Andrzej Leginowicz, czeladnik krawiecki u Zygmunta Feuersteina w Stanisławowie okradał go systematycznie od dłuższego czasu. Schwytany wreszcie przez chlebodawcę na gorącym uczynku, oddany został do ukarania.

Więcej dbać o wygodę konsumentów tytoniowych. Stanisławowscy palacze tytoniowi od długiego czasu żalą się, że stanisławowski magazyn tytoniowy mało dba o wygody swych konsumentów. Od dłuższego czasu brak w magazynie pewnych sort tytoniowych i mimo ciągłych próśb, magazyn nie jest w stanie hurtownie w sortymenty te zaopatrywać. Może przecież magazyn tytoniowy raz wreszcie weźmie sobie do serca prośby palaczy i poczyni odpowiednie kroki dla zaradzenia złu.

Kronika stryjska.

(Od naszego korespondenta.)

Stryj, w listopadzie.

Odsłonięcie pomnika Kilińskiego. W przededniu Święta Państwowego, w wigilję 11. rocznicy odzyskania Niepodległości, odbyła się w Stryju uroczystość odsłonięcia pomnika Jana Kilińskiego, w którem wzięły udział obok reprezentacji władz i urzędów państwowych i samorządowych, delegacje Towarzystw kulturalno - oświatowych, społecznych, sportowych, związków Wychowania fizycznego młodzieży i stryjskiego Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Pomnik Jana Kilińskiego wzniesiony w r. 1892 na dziedzińcu gimnazjum, uległ zniszczeniu wandalskiemu podczas inwazji ukraińskiej. Dopiero teraz po jedenastu latach został on na nowo ufundowany z hojnych składek ofiarnej polonji stryjskiej Dla tem większego uświetnienia tego tak radosnego dla patrjotycznej ludności miasta Stryja zdarzenia, stawiły się z zapałem na zaproszenie komitetu budowy pomnika szeregi członków Ogniska. Członkowie umundurowani w liczbie 60 z karabinami, a 52 z odznakami K. P. W. na ramieniu, przemaszerowali w dziarskim ordynku przy dźwiękach muzyki kolejowej.

Dzień Święta Narodowego uczciło również tut. Ognisko K. P. W. Po Mszy św., z rynku tut. za wojskiem, ulicami miasta przemaszerowały oddziały K. P. W., defilując przy dźwiękach muzyki wojskowej przed reprezentacją władz wojskowych i cywilnych. Inni członkowie K. P. W. musieli wystąpić w czasie tych uroczystości jako delegaci innych Towarzystw. Tut. dowództwo garnizonu wyraziło swe pełne uznanie dla organiz. i wyszkol. członków tut. Ogniska, stojących w zupełności na wysokości zadania, co wzbudziło słusznie u członków Ogniska zadowolenie i zapał dla celów i zadań organizacji K. P. W.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polityka monopolów.

Po nierogaciźnie i produktach rolnych przychodzi kolej na pierze i puch.

Lwów, 28. listopada.

W czasach ostatnich Rząd nasz baczną poświęcił uwagę kwestji **jakościowego podniesienia eksportu produktów polskich.** Siłą faktu uwaga ta kon centrować się musi przy eksporcie **surowców**, który w czasach ostatnich skutkiem ingerencji państwa w poszczególnych jego dziedzinach **odrębne przybierać zaczyna formy.**

Troska o jakościowe podwyższenie wywożonego z Polski produktu jest **zupełnie uzasadniona.** Nie jest bowiem tajemnicą, że w wielu wypadkach produkt polski **nie cieszy się za granicą dobrą opinją,** uzyskując skutkiem tego **nieporównanie**

niski poziom cen,

nie dający gospodarstwu społecznemu tych korzyści, jakie są możliwe do osiągnięcia przy sprzedaży zagranicy towaru pod względem jakościowym **nie pozostawiającym nic do życzenia.** Starania więc sfer rządowych, aby faktycznie istniejące w tej dziedzinie braki usunąć, uznać należy

bezwarunkowo za słuszne.

Wątpić jedynie wypada, **czy obrana w tym wypadku przez sfery rządowe droga jest właściwą.** Droga ta bowiem, na którą weszliśmy w ostatnich latach względnie miesiącach, jest drogą prowadzącą konsekwentnie **do monopolizacji poszczególnych gałęzi eksportu** i związanego z tem daleko idącego

skrępowania

wolności handlu i inicjatywy osobistej. Stworzono w ten sposób monopol eksportu **nierogacizny,** w czasach ostatnich przystąpiono do organizacji **monopolu eksportu zboża,** a równocześnie rozważaną jest kwestja wydania tego rodzaju zarządzeń, które w swych konsekwencjach doprowadzić będą mu siały do stworzenia monopolu eksportu **pierza i puchu.** W tym ostatnim bowiem wypadku aktualny jest obecny projekt, wedle którego wprowadzone ma być

prohibicyjne cło wywozowe

na surowiec pierza i puchu w tym celu, aby istniejącym w Polsce dwom fabrykom **oddać niepodzielnie w ręce monopol eksportu.**

Usprawnić przemysł przeróbczy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dążeniem naszem bezwarunkowo powinno być **osiągnięcie tego doskonałego stanu rzeczy, aby w miejsce surowców eksportować już towar u nas przerobiony.** Z drugiej jednak strony zważyć należy, że, aby ten stopień doskonałości osiągnąć, trzeba najpierw na tyle **rozbudować i usprawnić nasz przemysł przeróbczy,** aby był zdolny do odpowiedniego przerobienia całego surowca przez kraj produkowanego. Jeżeli się jednak bez takiego

uprzedniego rozbudowania

przemysłu uniemożliwi eksport surowca, jasną jest rzeczą, że wówczas znaczna tegoż ilość, niezaabsorbowana przez ten przemysł pozostać będzie musiała w kraju. Nastąpi wówczas

zachwianie

kardynalnych praw dynamiki gospodarczej, tj. podaży i popytu, czego nieuniknionem i logicznem następstwem jest **nadmierne zdeprecjonowanie cen surowca,** na który brak jest chętnych nabywców.

Do takiego właśnie stanu rzeczy doprowadzić będzie musiało projektowane

uniemożliwienie wywozu

za granicę nieprzerobionego maszynowo pierza i puchu. Dowodem tego dostatecznym i należycie wymownym są cyfry. W roku 1928 wywieziono z Polski około

215 wagonów pierza i puchu,

za co wpłynęło z zagranicy do kraju blisko **10,000.000 zł.** Powyższe ilości 215 wagonów zawierają w najlepszym wypadku około **100 wagonów towaru maszynowo przerobionego,** reszta zaś **przypada na surowiec ręcznie tylko przerobiony.** Jeżeliby więc w chwili obecnej przy dzisiejszej zdolności przeróbczej odnośnej gałęzi handlu wprowadzoną została **bezwzględna prohibicja eksportu surowca** — wówczas eksport ten spaść będzie musiał gwałtownie do połowy, dając tomsamem o tyle mniejsze dochody gospodarstwu społecznemu.

Konieczne są okresy przejściowe.

Nie można zaś przypuszczać, aby sztucznie wytworzona, przez wprowadzenie ceł wywozowych na pierze i puch nieobrobione, konjunktura dla odnośnej gałęzi przemysłu przeróbczego pobudziła bezzwłocznie nasze kapitały **do poważniejszego angażowania się w tej dziedzinie.** Koszta bowiem związane z inwestycjami fabryk przeróbczych puchu dochodzą bardzo poważnych kwot

setek tysięcy złotych,

w naszej dzisiejszej sytuacji pieniężnej trudnych do uruchomienia. Pozatem **nasz system podatkowy** tak bardzo dotkliwy i w znacznym stopniu utrudniający rentowność kalkulacji, również nie stanowi zachęty dla znacznych inwestycyj przemysłowych.

Byłoby ze stanowiska równowagi gospodarczej rzeczą

o wiele zdrowszą,

gdyby rząd przystępując do uregulowania eksportu ustanawiał odpowiednie

okresy przejściowe,

zależnie od możności względnie łatwości przystosowania się danej gałęzi eksportu do zamierzonej przez rząd organizacji.

Jak więc z powyższego wynika, wprowadzenie ceł wywozowych w omawianym wypadku oddaliłoby eksport pierza i puchu w ręce

dwóch istniejących fabryk

i byłoby w związku z tem niczem innem, jak tylko **zmonopolizowaniem tej gałęzi eksportu przez te fabryki.** Nie wymaga też szerszego umotywowania twierdzenie, że w obecnych naszych warunkach tego rodzaju sytuacja przyniosłaby korzyści jedynie tyl ko istniejącym **uprzywilejowanym przedsiębiorstwom,** wpływając równocześnie ujemnie na nasz bilans handlowy, jak też i na **producenta rolnego,** któryby w tych warunkach otrzymywał za swój towar ceny znacznie niższe, aniżeli ceny otrzymywane dotychczas.

Dr. S. N.

O drzewo dla potrzeb kolej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 listopada. (st) Kierownicze **koła przemysłowe drzewne w Polsce zainteresowały się zakupnem drzewa tartego przez Min. Komunikacji dla potrzeb kolejnictwa.** Chodzi tu o znaczne ilości drzewa, tj. **około 70 tys. metrów sześc. w cenie od 110—120 zł. za m sześc.** Przemysł drzewny prywatny wychodzi z założenia, że ze względu na katastrofalne położenie na rynku drzewnym, Min. Komunikacji **winno połowę drzewa zakupić w przemyśle prywatnym,** aby ułatwić mu możność przetrzymania obecnego kryzysu, druga połowa ma być zakupiona w lasach państwowych. Projekt ten został zakomunikowany Ministerstwu i **jest przedmiotem dyskusji.**

Zamiast 70 - 65 prc.

PROJEKT REWIZJI ROZPORZĄDZENIA O NORMALIZACJI PRZEMIAŁU ŻYTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27. listopada (st) Min. skarbu opracowało **projekt rewizji rozporządzenia o normalizacji przemiału żyta.** Rewizja nie znosi całkowicie ograniczeń przemiału, **obniża tylko 70%—65% dla mąki spożywanej w kraju.** Żyto na eksport może być mielone bez żadnych ograniczeń.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 27. listopada. Na giełdzie akcyjnej kursy naogół utrzymane, tendencja chwiejna, usposobienie spokojne. Na giełdzie zbożowej tendencja nader utrzymana, usposobienie słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 26. listopada. Na giełdzie i poza giełdą bez obrotów. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań. Tendencja ustalona, usposobienie słabe. Kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 27. listopada. (PAT.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 116 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 63 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 49.90, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 80, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88 i ćwierć, 8 proc. Listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83 i ćw.

Waluty i dewizy: Dolary 8.87 3/4 Holandja 358.80 Londyn 43.38 Nowy Jork 8.87 5/8 Paryż 35.02 Praga 26.37 i pół, Szwajcarja 172.57 Włochy 46.55.

Warszawa 27. listopada. (PAT.) Bank Dyskontowy 127 Bank Polski 168 Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół War. Tow. Fabr. Cukr. 28 i pół Kol. żel. dojazd. 20 Węgiel. 71 Lilpop 33 3/4 Starachowice 22 i ćwierć, Haberbusch 101.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 27. listopada. (PAT.) Bank Polski 166 Zieleniewski 72 Garbarnia 6.25 Firlej 39, Chodorów 158.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 27. listopada. (PAT.) Paryż 20.29 i pół Londyn 25.13 1/8 Nowy Jork 5.15 1/8 Belgja 72.06 Włochy 26.97 Holandja 207.90 Berlin 123.30 Wiedeń 72.48 Sztokholm 138.55 Oslo 138.05 Kopenhaga 138 Sofja 3.72 Praga 15.28 Warszawa 57.75 Budapeszt 90.12 i pół Białogród 9.12 3/4 Ateny 6.71 Konstantynopol 2.40 Bukareszt 3.07 i pół Helsingfors 12.95 Buenos Aires 212 3/4.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 27. listopada. (PAT.) Amsterdam 286.25 Belgrad 12.57 1/8 Berlin 169.79 Bruksela 99.19 Budapeszt 124.13 Bukareszt 4.22 i ćwierć Kopenhaga 190.10 Londyn 34.61 1/8 Madryt 98.95 Medjolan 37.12 Nowy Jork 709.25 Oslo 190.05 Paryż 27.91 i pół Praga 21.03 7/8 Sofja 512 i ćwierć Sztokholm 190.70 Warszawa 74.79 Zurych 137.67 Amerykańskie 707.40 Niemieckie 169.54 Włoskie 37.04 Jugosłowiańskie 12.51 i ćwierć Polskie 79.86 Czeskie 21.00 i pół Węgierskie 124.32 Szwajcarskie 137.28 Bankverein 21.60 Kreditanstalt 52 Kompas 13 Laenderbank 24 i pół, Merkury 20 Austr. kol. pań. 21 Alpiny 33 Berg u. Huetten 828 Krupp 11 Poldi Huette 175 i ćwierć Rima 102 i pół Siersza 13.30 Zieleniewski 60.60 Karpaty 4.05 Galicja 25.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 27. listopada. (PAT.) Nowy Jork 487.88 Holandja 12.08 3/4 Francja 123.86 Belgja 34.87 i ćwierć Włochy 93.20 Niemcy 20.38 Szwajcarja 25.13 i ćwierć Hiszpanja 35 Danja 18.19 7/8 Szwecja 18.13 1/8 Norwegja 18.20 5/8 Helsingfors 194.07 Praga 164.45 Budapeszt 27.80 Belgrad 275 Sofja 675 Rumunja 817 7/8 Wiedeń 34.67 Warszawa 43.48.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 27. listopada. (PAT.) Londyn 123.85 i pół Nowy Jork 25.38 7/8 Belgja 355 i ćwierć Włochy 132.90 Szwajcarja 493 Danja 680 3/4 Holandja 1024 3/4 Norwegja 680 i pół Szwecja 683 i ćwierć Praga 75.30 Rumunja 15.15 Wiedeń 357 i pół Niemcy 607 3/4.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 28. listopada.

Tendencja chwiejna Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. amer. 8 89.50—8.90 00 dolary kanad 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26 1/3—0.26 2/3, szylingi austr. 00.00—00 00, leje 0.05 1/5—0.05 i pół, franki franc. 0.34.60—0.35 10, fr. szwajc. funty szterl. 43 30—43.60, czerwience 15.00—16.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.40—36.60, 20 frank. 34.40—34.60, 20 mar. 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40

KRONIKA

28 LISTOPADA
Czwartek
Krescentego

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek, 28. listopada o godz. 4 pop. „Cudowny pierścień", premiera (bajka dla dzieci i młodzieży).

Czwartek 28. listopada o godz. 7.30 „Artyści", sztuka w 4-ech aktach w 6-ciu odsłonach. Tani dzień — ceny zniżone.

Piątek, 29. listopada o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach. Tani dzień— ceny zniżone.

Sobota, 30. listopada o godz. 4-tej popoł. „Cudowny pierścień" przedstawienie dla dziatwy i młodzieży — ceny najniższe.

Sobota, 30. listopada o godzinie 7.30 „Potęga przeznaczenia" tani dzień — ceny zniżone.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 28. listopada o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan", tani dzień — ceny zniżone.

Piątek, 29. listopada o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan" tani dzień — ceny zniżone.

Sobota, 30. listopada o godzinie 7.30 „Proces Mary Dugan" tani dzień — ceny zniżone.

*

TEATR REWJI „GONG".

We czwartek, 28 bm. Tani tydzień. „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

W piątek, 29. bm. Tani tydzień. „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

W sobotę 30. bm Zniżkowy tydzień. „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

W niedzielę, 1. grudnia Zniżk. tydzień „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych. Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Płodność" według powieści Emila Zoli.
CASINO: „Panna Elza".
CHIMERA: „Przygoda Przyzwoitej Panny".
COLOSSEUM. „Książę wśród Cowboyów".
GRAŻYNA: „Trzy namiętności".
FATAMORGANA: „Ostatni monarcha"
KOPERNIK: **„Dama w szkarłacie"**
LEW: „Grzeszna miłość".
LUNA: „Wrogowie ognia".
MARYSIEŃKA: „Dama w szkarłacie"
OAZA: „Yoszi Wara".
PALACE: „New York w nocy" 2-gi film dźwiękowy.
PASAŻ: „Stać tu!" Eddie Polo.
PAN: „Carewicz".
POLONIA: „Szaleństwo jednej nocy".
PROMIEŃ: „Prezydent".
STYLOWY: „Tajemnica Variete" — Królowa Jazzbandu.
UCIECHA: „Tancerka bogów".

—*—

Wiadomości teatralne.

Dziś w Teatrze Wielkim premjera dla dzieci „Cudownego pierścienia", czarodziejskiej bajki J. Warneckiego, o godz. 4-tej popołudniu. Wobec zbliżającego się św. Mikołaja, tego patrona dziatwy, dyrekcja teatrów miejskich postanowiła sprawić dzieciom lwowskim jedną z najmilszych niespodzianek, wystawieniem bajki pt. „Cudowny pierścień". Czarodziejska bajka ta grana w Warszawie, wywołała ogólny zachwyt małoletnich widzów. Przepych dworu królewskiego, udział czarodziejskiego świata: baby Jagi, Krasnoludków, Karzełków, smoka latającego, pociąga swoją bajkowością i zachwyca młode umysły. Dyrekcja naszych teatrów nie szczędzi kosztów, ażeby bajkę tę wystawić z całą wspaniałością dotąd nie widzianą na dziecinnych przedstawieniach. Mistrz Balk maluje nowe, piękne dekoracje, intensywne próby odbywają się pod doświadczoną reżyserją p. Dobrzańskiego, stronę choreograficzną objął p. Ciesielski, który przygotowuje niezwykle urozmaicone i barwne wkładki baletowe, z których najpiękniejsze będą: taniec kwiatów, kucheików, krasnoludków, kowalików. W kostjumerjach przygotowują się bogate, pomysłowe kostjumy. Jednem słowem dzisiejsza premjera „Cudownego pierścienia" zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja nietylko dla dzieci w wieku przedszkolnym i młodzieży, ale również i dla dorosłych, którzy znajdą w pięknej bajce miłą rozrywkę.

Dziś tani dzień w Teatrze Wielkim. Rozgłośna sztuka amerykańskiej spółki autorskiej „Artyści" nie schodząca z repertuaru scen zagranicznych, wystawiona niedawno w Poznaniu i Krakowie z olbrzymim sukcesem, powtórzoną zostanie dziś w Teatrze Wielkim po cenach znacznie zniżonych. Jest to jedno z ostatnich przedstawień tej świetnej nowości.

Dziś w Teatrze Małym „Proces Mary Dugan" po cenach zniżonych Jest to ostatnia okazja zobaczenia tej sensacyjnej sztuki w doskonałem wykonaniu naszych artystów z pp. Malanowicz, Rasińska, Szyndlerem, Kwiatkowskim, Strzeleckim na czele.

Janusz Warnecki, autor pięknej bajki dla dzieci pt. „Cudowny pierścień", której premjera odbędzie się dziś o godz. 4-tej po poł. w Teatrze Wielkim — jest lwowianinem, prawdziwe nazwisko jego brzmi Janusz Kozłowski i znany jest bywalcom i miłośnikom teatru z licznych i doskonałych swoich kreacji na scenie lwowskiej, w „Kordjanie, w „Ponad Śnieg" Żeromskiego, w „Cyganerji Warszawskiej" itd. Od lat kilku J. Kozłowski przeniósł się do Warszawy, gdzie talent jego pięknie się rozwinął w teatrach Szyfmana, obecnie w teatrach miejskich. Młody artysta próbuje również swoich sił na polu literackiem, a któraś osiągnął wielki sukces swoją bajką „Cudowny pierścień" która spotkała się z niezwykle serdeczną oceną prasy warszawskiej i osiągnęła w Teatrze Letnim w Warszawie liczbę kilkudziesięciu przedstawień.

Tani tydzień w Teatrze Wielkim zakończy „Potęga Przeznaczenia" melodyjna opera Verdiego w wykonaniu czołowych sił naszej opery. Pp. Płatówna, Kiznerówna, Bedlewicz, Cyganik, Bender i Kielarski, znajdują w tej operze szerokie pole wokalnego popisu. Ceny znacznie zniżone.

*

Tydzień zniżkowy w Teatrze „Gong". Znakomita rewja pt. „Ostrożnie na zakrętach" odniosła całkowity i zasłużony sukces. Na wcale udatną całość składają się doskonałe skecze i piosenki pióra najwybitniejszych autorów rewjowych, melodyjna muzyka, koncertowa gra całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Leonowicz, Popielewską, Skoniecznym, Belskim, Koszutskim, Cybulskim i inn., doskonały balet i wysoce efektowna oprawa sceniczna. Codziennie dwa przed. stawienia o 7.15 i 9.30 wieczór. Bilety po zniżonej cenie nabywać można w kasie kina „Kopernik".

—□—

Zagadnienia ustrojowe Polski

WYKŁAD ZNANEGO PUBLICYSTY P. WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO.

Lwów, 28. listopada.

(jp) Problem zmiany ustroju Rzplitej, który wysuwa się na czoło zagadnień państwowych omówił we wtorek 26. bm. przed nielicznem, co prawda, ale poważnem audytorjum, które się zebrało w sali Muzeum przemysłowego znany publicysta i działacz społeczny p. **Władysław Studnicki.**

Jakkolwiek projekt zmiany konstytucji wypracowany przez p. Studnickiego nie ma za sobą autorytetu sfer oficjalnych lub też potężnych bloków partyjnych, jednak zajęca się gruntownem przemyśleniem i głębokiem wnikniećiem w **potrzeby i konieczności życia polskiego, wynikające z jego przeszłości historycznej, warunków etnograficznych i gospodarczych** i dlatego zasługuje niewątpliwie na poznanie i rozpatrzenie.

Prelegent, który o wadach ustroju Polski i o zmianach, jakich on wymaga, napisał obszerną broszurę, wskazuje zgodnie z projektami rządu B. B. W. R. i in. na konieczność takiej zmiany ustawy wyborczej, aby **ciała ustawodawcze przestały być terenem walk partyjnych,** a **stały się zdolne do pracy w imię podniesienia gospodarczego państwa.** Za jeden z głównych błędów obecnego ustroju uważa **centralizm,** z tego powodu radzi przeprowadzić decentralizację przez **podział Polski na 7 województw, każde z szerokim samorządem i własnym Sejmem** któryby wysyłał z pośród siebie posłów na **Sejm państwowy.**

Wybór prezydenta z uwagi na wstrząsy, jakie walka wyborcza za sobą pociąga, miałby według tego projektu odbywać się **co lat dziesięć** przez zgromadzenie narodowe, złożone z posłów na Sejmy wojewódzkie i na Sejm centralny.

Po wywodach prelegenta wywiązała się dyskusja, w której mowcy uznający walory projektu, uprosili p. Studnickiego, aby powtórzył w najbliższym czasie swój wykład wobec szerszego zgromadzenia obywatelskiego.

Zniesienie cen maksymalnych

NA MĄKĘ, PIECZYWO, MIĘSO I WĘDLINY?

Lwów, 28. listopada.

Komisja aprowizacyjna, która obradowała pod przewodnictwem p. **Zajączkowskiego, oświadczyła się za tworzeniem rezerw zbożowych na rok 1929/30 i poleciła Magistratowi wyszukanie odpowiednich magazynów.** Następnie Komisja oświadczyła się **za zniesieniem cen maksymalnych na mąkę, pieczywo, mięso i wędliny, na okres próbny.** Sprawa ta odesłaną zostanie do województwa, które poweźmie ostateczną decyzję.

Burmistrz Kołomyi ustąpił.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w listopadzie.

Od dłuższego czasu trwa w kołomyjskiej magistraturze miejskiej przesilenie, którego ostatecznym wynikiem jest **rezygnacja burmistrza Zaremby,** oraz asesora miejskiego **inż. Biskupskiego** z zajmowanych stanowisk. Stało się to wczoraj na bardzo burzliwem posiedzeniu Rady miejskiej, podczas którego omal nie przyszło do bójki między radnymi Minajlukiem a dr. Zachsem.

Pod wpływem tarć, jakich terenem jest od roku tutejsza Rada miejska, ma nastąpić wedle wszelkich danych **jej rozwiązanie i mianowanie komisarza rządowego.**

Z miasta.

Na drodze do Wielkiego Lwowa.

Lwów, 28. listopada.

Na komisji technicznej odbytej pod przewodn. inż. **Opolskiego prof. Drexler przedłożył odpisy trzech pism wręczonych komisarzowi rządu, a to w sprawie powiększenia personalu biura regulacji miasta, zdjęcia tachymetrycznego miasta Lwowa i obszarów, które mają wejść w skład Wielkiego Lwowa,** oraz w sprawie opracowania i wydania drukiem protokołów komitetu referentów planu regulacyjnego m. Lwowa. Na razie uchwalono powiększyć biuro regulacji miasta o jednego architektę; co do zdjęcia tachymetrycznego inż. **Jakóbczyński ma przedstawić konkretny kosztorys,** zaś co do protokołów — Komisarz Rządu przychylił się do tej prośby. W końcu uchwalono przystąpić do sporządzenia **generalnego planu zabudowania miasta** i zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o opracowanie planu zabudowania gmin podmiejskich.

—o—

Wrócił do Lwowa dyrektor Małopolskiego Związku Straży pożarnych we Lwowie radca Bolesław Wójcikiewicz, którego przed trzema miesiącami powołano do Warszawy, dla pełnienia obowiązków naczelnego inspektora Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie.

—□—

Komunikaty.

Nabożeństwo akademickie. Dnia 1. grudnia br. odbędzie się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo akademickie o zwykłym czasie (9.30). Ponieważ na dzień ten, przypada pierwsza niedziela Adwentu i początek roku kościelnego, msza św odprawi się na intencję lwowskiej młodzieży akademickiej. Kazanie na temat. „Światopogląd i obowiązki akademika-chrześcijanina", wygłosi duszpasterz młodzieży akademickiej prof. Uniw. J. K. Ks. Aleksy Klawek. Śpiewy gregorjańskie wykona młodzież akademicka.

Komitet Budowy Trójwojewódzkiego Domu Ratowniczego we Lwowie, urządza 1. grudnia br. zbiórkę uliczną, na cel budowy mającego powstać we Lwowie Domu Ratowniczo-Pożarniczego.

Konkurs miejski na pożyczki. Magistrat Lwowa rozpisuje dodatkowy konkurs na pożyczki z fundacji im. Gosiewskiego. Kandydaci o pożyczkę mają wnieść podania do Magistratu w terminie do 31. grudnia i załączyć metrykę urodzenia, świadectwo moralności, świadectwo niezamożności, oraz dokumenty stwierdzające samoistne wykonywanie zawodu.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 29. bm. o godz. 6 wieczorem w Klinice chorób wewnętrznych ul. Pijarów 4 z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. Z. Tomanek: Pokazy przypadków schorzeń płuc. 2) Dr. W. Grabowski: Pokazy rzadszych obrazów rentgenowskich. 3) Dr. A. Falkiewicz: Pokazy przypadków schorzeń sercowych. 4) Doc. Dr. H. Sochański i Dr. W. Jankowski: Pokazy przypadków zaburzeń incretorycznych. 5) Dr. K. Tyszka: Pokaz nowego aparatu do oznaczania szybkości opadania krwinek. 6) Doc. Dr. H. Sochański: W sprawie zawodowego schorzenia mięśni (wykład). 7) Dr. W. Grabowski: Rentgenoterapia nerwobólów (wykład).

Tow. Miłośników przeszłości Lwowa zawiadamia, że tegoroczny kurs wykładów „Wiedza o Lwowie" wraz z wycieczkami, odbędzie się w grudniu 1929 i styczniu 1930. Wykłady obejmą: Dzieje Lwowa, Sztuka i zabytki, Prehistorja, Topografja, Muzea lwowskie i technika wycieczek. Prelegenci: Dr. Czołowski, Kostosz H. Cieśla, Konserwator Janusz, Dyrektor M. Lityński, Dr. Z. Morwitz, Prof. Nowogrodzki, Prof. Pelczarski, Dr. St. Zajączkowski. Sekretarz kursu H. Brent. Bliższe informacje i zapisy codziennie od godz 10—2. „Zachęta" ul. Legjonów 7.

Tow Metafizyczne im. Cieszkowskiego ul. Boularda 1. 5 (parter). Dnia 30. bm. (sobota) o godz 19-tej odbędzie się wieczór dyskusyjny z wykładem p. inż. Michała Friedla, pt.: „Siły utajone w człowieku" (z eksperymentami).

Tow Metafizyczne im. Cieszkowskiego ul. Boularda 1. 5 (parter). Dnia 1. grudnia (niedziela) o godz. 19-tej odbędzie się wykład p. Józefa Bajsarowicza pt.. „Problem nieśmiertelnej duszy".

Odczyt w Lwowskiem Kole Tow. Wiedzy Wojskowej. W dniu 29. bm. odbędzie się odczyt P. Prof. Politechniki Lwowsk. Dr. Antoniego Wereszczyńskiego o godz. 17. w sali Kasyna garnizonowego (koszary 40 pp.) ul. św. Piotra pt.: „Państwo a obywatel w historycznym rozwoju". Wstęp wolny dla Oficerów zawod. i Rezerwy oraz za zaproszeniami.

Kobieta a sztuki plastyczne (z cyklu Polska współczesna) dnia 28. bm. o godzinie 6-tej, sala M. Muzeum przemysłu artystycznego (Hetmańska), wygłosi p. H. Cieśla odczyt, ilustrowany przeźroczami.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika zamierza urządzić dla swoich członków wycieczkę do Staruni, celem obejrzenia znalezionego tam, niebywale dobrze zachowanego, kopalnego nosorożca. Termin wycieczki: przypuszczalnie połowa następnego tygodnia, wyjazd rano koleją do Stanisławowa, stamtąd autem 70 km. na miejsce, powrót wieczorem tego samego dnia. Koszta zależeć będą od liczby uczestników (możliwem jest uzyskanie bezpłatnego przejazdu ze Stanisławowa do Staruni). Liczba uczestników ograniczona. Zgłaszać się należy w Zarządzie Oddziału (św. Mikołaja 4, Instytut zoologiczny) do niedzieli włącznie. O dokładnym terminie wyjazdu zawiadomi się uczestników listownie.

Wystawa Gwiazdkowa. W salach M. Muzeum przemysłu art. (Hetmańska 20), zostanie otwartą 1. grudnia br. o godz. 11 tej wystawa okazów przemysłu artystycznego, w której, prócz miejscowych, bierze udział chlubnie znana spółdzielnia „Ład", Towarzystwo Popierania przemysłu ludowego — Warszawa i Wilno.

Wielki wiec poszkodowanych wojną jakoteż waloryzacją, odbędzie się 1. grudnia br. o godz. 11-tej przedpoł. w sali Izby Handlowo Przemysłowej we Lwowie, przy ul. Boularda l. 5

Z Sokoła-Macierzy. Zarząd przypomina, że nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w małej sali przy ul. Sokoła 7, 29. bm. o godz. 19-tej.

Lwowski Chór techników odbędzie doroczne walne zgromadzenie członków 1. grudnia o godz. 10.30 przedpoł. w sali wykładowej V. w głównym budynku Politechniki lwowskiej, przy ul. L. Sapiehy 12. II. p.

Kronika policyjna.

(—) **Ujęcie złodziei z łupem.** Wczoraj aresztowani zostali przez wydział śledczy Feliks Juźwin i Michał Maruniak, znani złodzieje, w chwili gdy nieśli do „błatnika" na ul. Gazowej pierzynę i koc wełniany, skradzione na szkodę Dra Jakóba Szwarca, zam. przy ul. Kochanowskiego 22. Rzeczy odebrano i oddano poszkodowanemu, a złodziei odstawiono do sądu.

(—) **Zakwestjonowanie rzeczy kradzionych.** Wczoraj zakwestjonował wydział śledczy u „błatniczki" 1 futro damskie, elektro-selskin z podszewką z surowego jedwabiu koloru wiśniowego, 13 spodeczków niklowych do szklanek restauracyjnych oraz 3 bańki na mleko, duże z napisem „C/A. Schultz Matejowce". Rzeczy te pochodzą z kradzieży i interesowani mogą się po nie zgłosić do Wydziału śledczego przy ul. Kazimierzowskiej 30.

(—) **Włamywacz przychwycony na gorącym uczynku.** Wczoraj został przychwycony na gorącym uczynku włamania mieszkaniowego na szkodę dra Reńskiego, zam. przy ul. Romanowicza 3, znany złodziej Izak Skrzypek, którego aresztowano i odstawiono do sądu.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Emila Szupera za kradzież koca, Wiktora Murarskiego za kradzież tytoniu i czekolady w kiosku, przy ul. Żółkiewskiej, Stanisława Hadyniaka, poszukiwanego za oszustwo, Benjamina Blasberga i Justynę Dereń za paserstwo, Adama Setnika i Andrzeja Tomasika, jako poszukiwanych za kradzież Rozalję Słomińską za oszustwo, Julję Oziembłowską za paserstwo, Alfreda Schrama za oszustwo, Rudolfa Schulza poszukiwanego za kradzież, Djonizego Gorczakowskiego za oszustwo, Stefana Kuczmę, Michała Rzeźnika i Józefa Wójcika, podejrzanych o kradzież, oraz Leona Sobolewskiego i Michała Sobolewskiego za kradzież kurtki na szkodę Władysława Kurzeji.

—o—

Odpowiedzi Redakcji.

WPan J. B., Lwów. Uwagi słuszne, ale identycznej treści notatkę — niewątpliwie pióra WPana — przeczytaliśmy dziś w jednym z dzienników lwowskich, wobec czego niema celu raz jeszcze wracać do tej sprawy.

WPan A. K., Stanisławów. Nie wydrukujemy.

WPan Mieczysław M. Turza Wielka. Źle nas WPan zrozumiał. Intencja utworu szlachetna, ale do druku niedojrzałe.

Nie mógł przeboleć śmierci syna

TRAGICZNE SAMOBÓJSTWO OJCA ZNANEGO KOMPOZYTORA.

Lwów, 28. listopada.

(=) Wiedeń pozostaje obecnie pod wrażeniem

samobójczej śmierci

spensjonowanego urzędnika 68-letniego Karola Pekarecka, który pozbawił się życia z powodu rozpaczy po przedwczesnej śmierci ukochanego syna, znanego kompozytora, 30-letniego Hansa Pekarecka.

Hans Pekarek, cieszący się zawsze doskonałem i kwitnącem zdrowiem, dostał niedawno

zapalenia płuc

i przed kilku dniami zakończył życie. Ojciec jego, serdecznie do syna przywiązany, tak się tem przejął, że

skoczył z drugiego piętra

na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

Rekord pudru.

Lwów, 28. listopada.

(=) Jedno z pism francuskich zajęło się niedawno stwierdzeniem tego, **który kraj zużywa najwięcej pudru**. Zdawałoby się, że rekord w tej dziedzinie należy przyznać Ameryce czy też **Francji lub Rumunji**, gdyż — jak wiadomo — w tych właśnie trzech krainach zużywa się

olbrzymią ilość

tego środka kosmetycznego. Tymczasem okazało się, że „palma zwycięstwa" w tym zakresie należy do **Chin**. Puder jest bowiem niezmiernie rozpowszechniony w **państwie żółtego smoka**. Pudrują się kobiety i dziewczęta wszystkich warstw społecznych i to wprost namiętnie. — Chinka pokazanie twarzy, nie powleczonej grubą powłoką pudru uważa wprost za nieprzyzwoitość...

Co kraj, to obyczaj!

SPRAWY KOLEJOWE.

Pokrzywdzenie rewidentów wagon

Lwów, 28 listopada.

Do największych bolączek rewidentów wagonów w obecnej chwili zaliczyć należy ich **nieodpowiednie zaszeregowanie**, etatowanie w niewłaściwych grupach uposażenia oraz zbyt niski wymiar premji od przebiegu pociągów.

Krzywda w zaszeregowaniu rewidentów wagonów polega na tem, że karjerę swą rozpoczyna ta grupa pracowników **w XI, a nawet XII grupie uposażenia**, jakolwiek na podstawie przepisów Min. Komun. pracownicy ci pochodzą z rzemieślników o dobrej kwalifikacji i nienagannem prowadzeniu się w służbie kolejowej.

Tacy właśnie rzemieślnicy idąc na wyszkolenie na rewid. wagonów, po większej części posiadają już płacę odpowiadającą XI, a w bardzo licznych wypadkach nawet X grupie uposażenia.

Po wyszkoleniu i złożeniu wymaganych egzaminów, w myśl przepisów nadaje się pracownikom tym etat w XI grupie uposaż. **a więc często w niższej grupie, aniżeli dany pracownik posiadał przed rozpoczęciem wyszkolenia i przed złożeniem egzaminów.**

Niezależnie od powyższych okoliczności upośledza rewidentów wagonów również i to, że otrzymują znacznie niższe premje od tych, które im wypłacono, gdy pełnili służbę w warsztatach. Nie stanowi zatem bynajmniej zachęty dla rzemieślnika warsztatowego do poświęcenia się ciężkiej służbie rewidenta wagonów to przeświadczenie, iż w nagrodę za dodatkowe szkolenie się i składanie egzaminów, ogólne jego dochody służbowe doznają znacznego obniżenia.

Krzywdę tę odczuwają rewidenci wagonów tem dotkliwiej, ile że i samo mianowanie na etat prowizorycznych rewidentów wagonów, posiadających wyszkolenie, egzaminy i zajętych stale przez długi czas na systemizowanych stanowiskach połączone jest z wielkiemi trudnościami i przeciąga się przez całe lata.

Spodziewać się należy, że **Min. Kom. zajmie się wreszcie postulatami tych pracowników i usunie dręczące ich krzywdy.**

LAKIEROWANIE SAMOCHODOW

systemem natryskowym „DUCO“ uskuteczniają

Warstaty Samochodowe „ESHAPE“

Lwów ul. Łyczakowska l. 27. tel. 58-41.

Remonty podwozi oraz naprawy karoserji wykonuje się jak najsolidniej szybko i tanio.

Magistrat Miasta Stryja

L. 19130/29. W Stryju, dnia 20 listopada 1929

Magistrat miasta Stryja rozpisuje

KONKURS

na posadę naczelnego lekarza miejskiego.

Warunki przyjęcia:

1) obywatelstwo polskie,
2) nieprzekroczony 40 rok życia,
3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich,
4) conajmniej 4-letnia praktyka lekars[illegible]
5) egzamin administracyjno sanitarny,
6) dobry stan zdrowia.

Do posady tej są przywiązane pobory VII (siódme) grupy szczebla A uposażenie dla pracowników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym.

Posada jest na razie prowizoryczną, a stabilizacja będzie mogła nastąpić po roku zadowalającej służby.

Podanie z odpisami świadectw i życiorysem wnosić należy do Prezydjum Magistratu do dnia 15 grudnia 1929.

Kierownik zarządu miasta: **OŻGA** mp.

Narada ze zwierciadłem

wypadnie zawsze korzystnie — o ile Pani używać będzie idealnego zespołu środków kosmetycznych LOHSEGO, znanych od 80-ciu lat..... Płyn

ODELYS

to połączenie dobrego pudru z wypróbowanym środkiem kosmetycznym; nadaje pastelowy, naturalny i młody wygląd cerze..... Stałe używanie ODELYS'U (również w formie Kremu), wraz ze słynnem Mydłem Liljowo-Mlecznem LOHSEGO, jest tajemnicą pięknej cery wielu kobiet..... Próba przekona i Panią, jak przekonała wiele kobiet.

Do nabycia wszędzie za zł. 6.50.



Liljowe mleko piękności
Eau de Lys

Gustav
Lohse

Dla każdej cery właściwa karnacja

Kącik radjowy.

Lwow. stacja radjowa.

Lwów, 28. listopada.

Jak nas informuje referent prasowy L. K. K. aparatura naszej lwowskiej stacji nadawczej broadcastingowej **będzie przekaźnikowa o sile 1.5 kilowata**. Aparat ten zostanie zmontowany i umieszczony na razie **w jednym z pawilonów Targów Wschodnich**. Nasza stacja lwowska już uruchomioną będzie w **pierwszej połowie grudnia br.** i pracować będzie na placu Targów Wschodnich **do sierpnia 1930**. Do tego bowiem czasu ma być ukończona **budowa wielkiej lwowskiej stacji nadawczej broadcastingowej o sile do 16 kw.**, która umieszczona będzie za elektrownią na Persenkówce. Tak więc ostatecznie Lwów doczekał się długo upragnionej własnej stacji nadawczej i tak niezbędnej dla celów propagandy na Kresach naszych.

—o—

„OS[illegible]“.

Lwów, 28. listopada.

L. K. K. donosi, że „Radjo-Poznań“ stacja krótkofalowa **pracuje obecnie na fali 31.8 m. dwa razy w tygodniu co poniedziałku i czwartku**, chociaż niewykluczone są i dwie inne i nadaje całe programy muzyczne i prelekcje w obcych językach. Prosimy wszystkich naszych „ham's“ lwowskich i poza lwowskich, oraz i radjoamatorów broadcastingowych, posiadających przystawki na fale krótkie o nasłuchy i swoje cenne uwagi **co do siły, modulacji i t. d.** Karty QSL., oraz listy chętnych radjoamatorów broadcastingowych kierować należy do sekretarjatu L. K. K. (Lwowski Klub Krótkofalowców) Lwów, Bielowskiego 6. II. p.

—o—

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

CZWARTEK 28. LISTOPADA 1929.

WARSZAWA 1411 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert kameralny. Z. Dawidsonówna (fort.) i S. Zmygryder (fort.) 19.25 Muzyka z płyt gramof. 20.05 Konkurs kompozytorski czasopisma „Muzyka“. 22.35 Kom. PAT. 23.00 Muzyka taneczna z „Oazy“. **KRAKÓW** 312 17.45 Koncert popołudniowy. Pieśni i arje operowe w wykonaniu p. M. Wiklińskiego, tenora boh. W programie Puccini, Niewiadomski, Moniuszko, i in. 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z rest. „Pavillon“. 24.00 Transmisja z Wieży Marjackiej. **POZNAŃ** 334 17.45 Koncert z płyt gramof. 20.30 Akademja amerykańska ku uczczeniu święta nar. St. Zjedn. M. Dąbrowska (sopran). Prof. F. Łukasiewicz (akomp.) Prof. F. Nowowiejski (organy), Prof. S. Pawlak (skrz.). **KATOWICE** 408 17.45 Transmisja koncertu z Warszawy. 22.35 Kom. PAT., 23.00 Muzyka taneczna z Krakowa. **WILNO** 385 16.00 Kom. LOPP. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 20.15 Koncert współczesnej muzyki fort. i wiolon. w wyk. Katza (wiolon.) i N. Fanti (fort.). **KOPENHAGA** 281 20.15 Transmisja z Sali Koncertowej w Axelborgu. Koncert pod dyr. Egista Tango. **BRNO** 342 19.05 Wieczór Rubinsteina. Koncert. **LONDYN** 356 17.30 Koncert solistów, 23.20 Muzyka taneczna orkiestry BBC. Maria Sandra (pieśni murzyńskie). **SZTUTGART** 360 20.00 Koncert Orkiestry Filharmonicznej. Borys Borodin (bas) i Anita Ast (skrzypce). Transmisja z Sali Liederhalle. **FRANKFURT** 390 19.30 Erna Ruter gra na ksylofonie i tubafonie. **BERLIN** 418 20.30 Recital skrzypcowy Cecylji Hansen. 21.30 Recytacje Melitta Leitzner. **LANGENBERG** 473 20.00 Koncert wieczorny. Sol. Grote (wiolonczela). **PRAGA** 487 16.30 Koncert orkiestrowy pod dyr. Jeremiasa. 20.00 Kabaret literacki. **WIEDEŃ** 516 15.30 Poranek muzyczny kwartetu Silving. 21.05 Pieśni z cyklu „Frauen, Liebe und Leben“ Schumanna odśpiewa Berta Kiurina. **MONACHJUM** 533 21.00 Koncert symfoniczny. Wyk. radjoorkiestra pod dyr. E. Mehlicha. **KÖNIGSWUSTERHAUSEN** 1635 20.55 Antoni Rubinstein. Koncert solistów Józef Schwarz (fort.), Frieda Klink (alt), Ewel Stegman (wiolon.).

MĄDRY!

kupuje najpewniejsze **PREZERWATYWY** tylko w perfumerji

S. FEDER

Lwów, SYKSTUSKA 7.

Niebywałe i niewidziane nowości w tej dziedzinie! Zajmujący cennik z 3 wzorami zł. 1.25 w znacz. poczt. Wysyłka pocztowa dyskretnie.

ZABAWKI

LALKI, SANKI, KONIKI

Gry towarzyskie w największym wyborze

W. BROMILSKI

LWÓW Krzywa 25 (obok Akademickiej)

Inserujcie w „Gazecie Porannej“!

POMOC LEKARSKA.

LEKARZ DENTYSTA
A. JUNGFER
Lwów, Na Błonie 2 (vis a vis Kopytkowego)
dla PT. kolejarzy i urzędników państw. dogodne warunki spłaty 8931-3

B. lek. szpit. wied.
Dr. NORBERT JUPITER
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki, **Stanisławów, 3-go Maja 11.** Usuwanie włosów elektrolizą naświetlanie lampą kwarcową, leczenie bezoperacyjne żylaków. 5410-1

Specjalistka chorób skórnych i wenerycz.
b. Sekund Państw. Szpitala Powszechn.
Dr. FRISCH-SAWICKA
ordynuje dla kobiet od 2—5 **OBECNIE UL. ŁOZIŃSKIEGO 9.** Naprzeciw Kawiarni Szkockiej. 8383
Boczna placu Akademickiego.

Lekarz-dentysta
Dr. Stefan Dmochowski
b. elew Polikliniki dentyst. w Berlinie
Lwów, Sykstuska 35
Telefon 79—72.
Nowoczesna technika dentystyczna
Korony porcelanowe Aparat Rentgena

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11, Tel. 55-20. 7689-4

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURS tańców rozpoczynamy 3. Grudnia do świąt wyuczymy najdokładniej. Osobne lekcje dla starszych. Udzielamy lekcji po domach. Nowiccy, Piłsudskiego 16. 9007-2

PENSJONATY I LETNISKA
10 groszy za wyraz.

ZAKOPANE willa „Wiktorja“ na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

NOTARJUSZ w Dubiecku poszukuje młodszego kandydata lub solicytatora rutynowanego w sprawach spadkowych i agendach notarjatu. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia wprost. 8897-3

LWOWSKI „Express Niedzielny“, tygodnik publicystyczny, poszukuje zdolnych sprawozdawców, krytyków oraz akwizytorów ogłoszeniowych. Zgłoszenia pisemne: **Gazeta, Lwów, skrytka 71.** 9000

---

15 ZŁ. DZIENNIE nietrudno zarobić lekką pracą piśmienną. Zgłoszenia firma Carbon, Gdynia 9010-6

CHŁOPCÓW do sprzedaży gazet przyjmie Biuro Dzienników. Batorego 26. 8857

POSADY POSZUKIWANE.
8 groszy za wyraz.

PANNA odpowiednio ukwalifikowana obejmie posadę sekretarki we Lwowie lub na wsi we dworze. Zgłoszenia do Adm. „Gazety Porannej“ pod „Sekretarka“. 8973-2

BUCHALTER-bilansista były naczelnik buchalterji wielkiej instytucji finansowej poszukuje posady. Zgłoszenia „Bilansista“ do administracji. 8968-3

BUFETOWIEC młody, siła pierwszorzędna, specjalista w bufecie poszukuje posady. Administracja pod „Bufetowiec“. 8935-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

PRZEMYSŁOWE lokale na warsztaty, wytwórnie lub magazyny do wynajęcia Gródecka 121, właściciel. 9001

POKOJE tanio miesięcznie odda hotel „Trzy Murzyny“ Krakowska 9. 8328-5

4-POKOJOWE mieszkanie z pełnym komfortem na dogodnych warunkach do wynajęcia. Listy do Administracji pod „Koniec Listopada“. 8781-4

---

4 POKOJE, kuchnia, największy komfort, słoneczne, suche, do wynajęcia. Oglądać. Tarnawskiego 34. 9031-4

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KUPUJĘ, płacę dobrze starą porcelanę, szkła, meble antyczne i wszelkie drobiazgi artystyczne, handel starożytności Janoszewski, Romanowicza 9. 8997-3

FORTEPIAN czarny krótki, prawie nowy, okazyjnie za 1.800 zł. natychmiast sprzedam. Senatorska 10, sklep. tylko od 2—4. 8975-2

PŁASZCZ karakułowy używany za trzysta złotych. Oglądać do dnia 8./XII. u Rozalii Bourdon. Rutowskiego 8. **8967-3**

Humor.



FEMINISTKA.

— Dlaczego nie słychać nigdy o kobietach defraudujących zawartość kasy szefa?

— Bo razem z Kasą zabierają ze sobą również i szefa!

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	**zł. 6.50**
Bez dostawy	**zł. 6.—**
Zagranicą	**zł. 9.50**

Konto P. K. O. 141.871

PRZETARG

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych we Lwowie odda za wynagrodzeniem ryczałtowem wyładowanie węgla z wagonów do figur i załadowanie tendrów węglem, oraz wagonów popiołem w Parowozowniach głównych we Lwowie Zachód i Wschód. Szczegółowe warunki podane są w formularzu ofertowym, który można otrzymać w Dyrekcji (drzwi Nr. 277) lub pocztą, za nadesłaniem należytości za porto. Oferty należy nadesłać w zamkniętej kopercie bez firmy z napisem „Oferta na roboty akordowe w Parowozowniach głównych we Lwowie Zachód i Wschód" do Prezydjum Dyrekcji okręgowej kolei państwowych we Lwowie, najpóźniej do dnia 16. grudnia 1929. Otwarcie ofert nastąpi dnia 17. grudnia 1929 o godzinie 10-tej w Wydziale mechanicznym, przyczem oferenci mogą być obecni. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadjum w Kasie Dyrekcji w wysokości 600 zł. w gotówce lub papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu. Wadjum podlega utracie w razie cofnięcia oferty w czasie rozprawy ofertowej, jak również w wypadku odmowy podpisania umowy po przyjęciu oferty. W razie zatwierdzenia oferty będzie oferent obowiązany złożyć kaucję w wysokości 10% wartości oferowanych robót. Oferenci są związani ofertą przez sześć tygodni, licząc od dnia otwarcia ofert.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Dyrektor kolei państwowych
Prachtel m. p.

Sąd okręgowy we Lwowie. Firm. 1232/29.
Oddział IV. Spółdz. VI 739.

WPIS FIRMY SPÓŁDZIELNI.

Do rejestru wpisano: 11. lipca 1929.

Siedziba spółdzielni: Lwów, Matec kiego 2.

Brzmienie firmy: Mieszczańska Kasa Kredytowa z odpowiedzialnością udziałami we Lwowie.

Przedmiot przedsiębiorstwa: 1) Udzielanie kredytów we formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek, zabezpieczonych bądź hipotecznie bądź przez porękę, bądź zastawem papierów wartościowych wymienionych w punkcie 5

2) Redyskonto weksli.

3) Przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania imiennych dowodów wkładkowych, jednak bez prawa wydawania takich dowodów płatnych okaziciełowi.

4) Wydawanie przekazów, czeków, akredytyw, dokonywanie wypłat i wpłat w granicach Państwa wyłącznie i na rzecz swych członków.

5) Kupno i sprzedaż na rachunek własny oraz na rachunek osób trzecich:

a) akcji central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnie i ich związki i centrale gospodarcze;

b) państwowych i komunalnych papierów procentowych;

c) listów zastawnych;

d) akcji Banku polskiego.

6) Przyjmowanie opłat na rachunek osób trzecich, inkaso weksli i dokumentów.

7) Przyjmowanie subskrypcji na pożyczki państwowe i komunalne, oraz na akcje przedsiębiorstw spółdzielczych, o których mowa w punkcie 5)

8) Zastępstwo czynności na rzecz Banku Polskiego i banków państwowych.

9) Przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów, oraz wynajmowanie kasetek zabezpieczonych.

Za zobowiązania spółdzielni odpowiadają członkowie zdeklarowanymi udziałami.

Udział członka wynosi 2 zł. płatnych przy przystąpieniu.

Zarząd spółdzielni składa się z dwóch do pięciu członków.

Członkami zarządu wybrani: Adolf Frey, Lwów, Małeckiego 2 i Arpad Stein, Św. Zofji 32.

Podpis firmy nastąpi w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj członkowie zarządu łącznie.

Ogłoszenia spółdzielni pomieszczane będą w czasopiśmie „Gazeta Poranna" we Lwowie.

Lwów dnia 1. lipca 1929.

Magistrat miasta Zaleszczyk.

L. 370/29 Zaleszczyki, dnia 25 listopada 1929

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Zaleszczyk rozpisuje niniejszem konkurs na wydzierżawienie elektrowni miejskiej, będącej w ruchu. Oferty należy wnosić do Magistratu do dnia 20 grudnia 1929.

Warunki można przejrzeć w Magistracie codziennie od godz. 10-ej do 12-ej.

Burmistrz: Mgr. **Bogusław Torbe.**

Powiatowa Kasa Chorych w Kamionce Strumiłowej.

L. 4074

Kamionka Strum., dn. 26. listopada 1929.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kamionce Strumiłowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę dyrektora Powiatowej Kasy Chorych w Kamionce Strumiłowej z uposażeniem wedle VIII do VII grupy płac urzędników państwowych ze wszystkimi dodatkami.

Wymagane warunki: Nieprzekroczonych 45 lat życia, studja prawnicze lub ekonomiczno-handlowe. Pierwszeństwo będą mieli kandydaci, którzy wykażą się praktyką w dziale ubezpieczeń społecznych.

Termin wnoszenia podań udokumentowanych, odpisanych świadectw wraz z curiculum vitae wnosić należy do Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Kamionce Strumiłowej do dnia 10. grudnia br.

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Kamionce Strumiłowej.

Przewodniczący:
Berwid Emil w. r. 9019-2

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej". Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI